

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 30.187. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z podnoszeniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. 1 w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst. (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe 1 z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Czwartek 7 listopada 1935 roku

Nr. 307

Zajścia grodzieńskie przed sądem

W grodzieńskim Sądzie Okręgowym toczy się proces przeciw 17 mieszkańcom Grodna, oskarżonym o udział w rozruchach antyżydowskich, jakie miały miejsce w dn. 7 czerwca b. r. wieczorem, po pogrzebie s. p. Wł. Kuszczy, marynarza, zabitego przez dwóch żydów. Akt oskarżenia wyraźnie stwierdza, że do zajść doszło zupełnie niespodziewanie. W pogrzebie brało udział około 2500 osób. Pilnujący porządku policjanci nie zauważyli nic podejrzanego wśród tłumu. Dopiero po pogrzebie zauważono podburzanie tłumu przez gorętsze jednostki. Do przemówień policjanci nie dopuścili, mimo to gęsto rzucając hasła antyżydowskie porwały tłum. Około 500 osób ruszyło zwrąta masą ulicami miasta, zamieszkałymi przez żydów, wyrwijac sztachety z parkanów i kamienie z bruków. Po drodze tłuczono szyby w sklepach i mieszkaniach żydowskich i bito napotykanym żydów. Ekscesy trwały niemal przez całą noc, przenosząc się z centrum na przedmieścia. Ogółem wybito po kilkanaście szyb w 183 mieszkaniach i 85 sklepach. Straty z tego tytułu wynoszą około 20.000 zł. Rannych naliczono 13, z czego 2 osoby zmarły.

ski, który oświadczył, iż należał do B. B. W. R. w Radomiu. W drugim dniu procesu Sąd przesłuchał 35 świadków dowodowych. W świetle ich zeznań poszczególne fragmenty rozruchów zostały bardziej uwypuklone. Św. podkom. Dymiński, kierownik wydziału śledczego, z całą stanowczością stwierdził, że nie zanotowano ze strony tłumu żadnego wypadku agresji, czy oporu względem policji. Sklepy, zdemolowane, pomimo łatwości dostania się do wewnątrz uniknęły kradzieży. Większe zainteresowanie wzbudziło zeznanie świadka Arona Jezierskiego, czołowego działacza żydowskiego w Grodnie. W zeznaniach swych pod adresem sprawców rozruchów użył wyrazu „chuliganeria”, co spotkało się z ostrym protestem oskarżonych. Po zwróceniu uwagi przez przewodniczącego, by używał wyrazów bardziej umiarkowanych, świadek w stosunku do oskarżonych używał wyrazu „banda”, tłumacząc się, że nie zna

subtelności języka polskiego. W zapędzie oskarżycielskim świadek twierdzi, że osk. Lasotę (urzędnik Ubezpieczalni Społ., socjalista) przyłapał z nożem w ręku. Zeznaniu temu przeczy następny świadek przed, Kupezyk, który interwenjował w czasie zajścia Jezierskiego z Lasotą. Przewodnik twierdzi, że Lasota noża nie miał. W dalszej kolejności zeznawali poszkodowani na zdrowiu i mieniu. Z zeznań ich nieco ciekawiej wypadły wyjaśnienia św. Buczynskiego, który na widok pędzącego tłumu schronił się do bramy starostwa, sądząc, że tu będzie bezpieczny. Właśnie na balkonie stał zastępca starosty p. Czajkowski z rewolwerem w ręku. Wystrzelił on na ostrach, tłum jednak świadka doścignął; wtedy został ranny. W drugim dniu procesu lista świadków została wyczerpana. O dalszym przebiegu procesu, który się toczył wczoraj, sprawozdanie podamy jutro.

Włochy dostosują się do sankcji

RZYM (Pat). Od dziś weszły w życie na całym półwyspie Apenińskim przepisy, mające na celu dostosowanie potrzeb życia codziennego do sankcji gospodarczych. A więc w ciągu dnia dzisiejszego zamknięte są sklepy rzeźnicze, w restauracjach podawana jest najwyżej jedna porcja mięsna, albo rybną. Urzędowanie w biurach urzędowych rozpoczęło się o jedną godzinę wcześniej niż dotychczas; zakończenie urzędowania nastąpi również o godzinę wcześniej. Właściciele sklepów i biur prywatnych zostali wezwani do pójsia za przykładem urzędów. Wszystkie przedstawienia w teatrze i kinach mają też rozpoczynać się wcześniej tak, aby przed północą publiczność mogła powracać do domu. Spożycie benzyny będzie ograniczone na skutek znacznego podniesienia podatku od benzyny.

zrezygnował, ze względu na patriotycznych, z używania samochodu. O analogicznych faktach sygnalizują z innych miast, m. in. z Modany. W Wenecji proklamowano bojkot filmów i sztuk teatralnych, jeśli zapłać za prawa autorskie ma być uskuteczniata zagranicą. Faszystowska federacja księgarzy wezwiała swych członków do redukcji importu książek i dzienników zagranicznych. Prasa wzywa kobiety, by kupowały wyłącznie produkty i wyroby krajowe.

Przy bladej, szarawo-żółtej cerze, przęgastych oczach, złem samopoczuciu, zmniejszonej chęci do pracy, ogólnym przygnębieniu, ciężkich snach, bólach żołądkowych, ucisku mózgowym i chorobliwym podnieceniu zaleca się pić przez kilka dni zrana naczczko szklankę wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Zalecana przez lekarzy.

AMERYKA I SANKCJE. WASHINGTON (Pat). Z Nowego Orleanu odchodzą wielkie transporty nafty i bawełny dla Włoch. Oczekiwane jest dalsze ożywienie w poncie z chwilą zastosowania sankcji. Sekretarz komisji senackiej do spraw zbrojeń Rausenbausch oświadczył, że komisja szczegółowo zbada wszelkie wysiłki, przeznaczone dla Włoch i Abisynji oraz że jego zdaniem przedłożone przez prezydenta Roosevelta prawo neutralności może rozciągnąć embargo na naftę, bawełnę, żelazo, węgiel oraz samochody ciężarowe i osobowe.

Ufaj! PUDER ABARID - najlepszy dla delikatnej cery

Włosi w Makalle?

PRZEDNIE STRAŻE WŁOSKIE W MAKALLE

WARSZAWA (Pat). Na podstawie wiadomości ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich P. A. T. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach abisyńskich: Według doniesień włoskich, wczoraj wieczorem przednie strażes włoskie dotarły do Makalle. W mieście panował zupełny spokój. Pomiędzy wycoułującymi się wojskami abisyńskimi a ludnością, doszło do krwawych starć, ponieważ żołnierze chcieli rabować dobytek mieszkańców.

W dniu dzisiejszym wojska włoskie wypoczywały. Podjęcie marszu nastąpić ma jutro o świcie. Na tyłach wre gorączkowa praca. Wykopano wielką ilość studzien, założono pompy oraz zbudowano zbiorniki na wodę. Równie szybko posuwa się budowa dróg.

Źródła niemieckie donoszą z Addis-Abeyby, że według meldunków z Ogadenu, Włosi nacierają dalej w kierunku Webbe-Szibeli. Walki mają charakter bardzo zaciętky.

ABISYŃCZYCY ZAPRZECZAJĄ

Co do Makalle, nadchodzą sprzeczne wiadomości. Podczas gdy Abisyńczycy twierdzą, że wypędzili stamtąd włoskie strażes przednie, włoskie koła wojskowe zapewniają, że oddziały, które wkroczyły do Makalle, zostały przyjęte z otwartymi ramionami przez ludność.

ADDIS-ABEBA (Pat). Urzędowy komunikat abisyński podaje, że wczoraj dn. 5 b. m. silny oddział wywiadowczy włoski wkroczył do Makalle zupełnie ogołoczonego z wojsk abisyńskich. Nocą Abisyńczycy przypuścili energiczny kontratak, zmuszając Włochów do opuszczenia miasta. Włosi pozostawili 10 zabitych i 4 jeńców. Straty po stronie abisyńskiej 2 zabitych i 4 jeńców. Abisyńczycy stawili zacięty opór w walce nad Uebi Szibeli, musieli się jednak cofnąć wskutek wyczerpania amunicji.

DWA WŁOSKIE SAMOLOTY ZOSTAŁY ZESTRZELONE

Dwa włoskie samoloty bombowe, które przelatywały nisko nad liniami abisyńskimi, zostały zestrzelone. Lotnicy ponieśli śmierć.

Na froncie północnym toczą się dalsze walki w okolicach Makalle.

Komunikat abisyński stwierdza, że w ciągu listopada należy oczekiwać poważniejszych decydujących walk, które zadecydują o losie szeregu punktów strategicznych.

DORADCA ABISYŃSKI — B. PUŁKOWNIK ROSYJSKI

Źródła francuskie komunikują z Addis-Abeyby, iż wyborowe oddziały wojsk zajmują linię na północ od Makalle, gdzie, pod dowództwem doradcy wojskowego — b. pułkownika rosyjskiego Korniłowa, zbudowano nowoczesne schrony. Duch tych wojsk jest znakomity. Żołnierze złożyć mieli przysięgę, że raczej umrą niż ustąpią choćby piędź terytorjum, lub poddadzą się.

POLITYKA WCIĄGANIA WŁOCHOW W GŁĄB KRAJU

Wiadomości, otrzymane z Addis-Abeyby, stwierdzają, że wojska abisyńskie nie opuścily Makalle. Władze wojskowe oświadczają, że armie północne stosują się ściśle do otrzymanych rozkazów, wciągając nieprzyjaciela w głąb kraju bez bitwy i przedkładają w ten sposób włoskie anie komunikacyjne.

Według wiadomości, nadeszłych do stolicy Abisynji z frontu południowego, przed kilku dniami toczyły się tam nader gwałtowne walki, przyczem Włosi ponieść mieli poważne straty.

Rozmowy angielsko-włoskie

PARYŻ. (Pat). „Le Petit Parisien” o wczorajszej rozmowie Drumonda z Mussolinim pisze, że dzieło odprężenia w stosunkach pomiędzy Wielką Brytanią a Włochami posuwa się szczęśliwie naprzód. Koła miarodajne w Rzymie uważają ostatnią rozmowę za jeden z czynników uspokojenia. Drummond, jak sądzą, był upoważniony do zajęcia bardziej pojednawczego stanowiska, niż w rozmowie z dnia 29 października. Jednakże opinia brytyjska — pisze „Petit Parisien” — sądzi, że nie jeszcze nie przesądzono w sprawie odwołania jednostek floty brytyjskiej z morza Śródziemnego.

Negus upoważnił korespondenta „Petit Parisien” do oświadczenia, że rokowania prowadzone bez udziału rządu Abisynji nie mają właściwej bazy do znalezienia drogi wyjścia. Wolimy — oświadczył negus — trzymać się ram paktu Ligi Narodów i zobaczymy czy sankcje nie skłonią Włoch do zmiany stanowiska. Pragniemy by wojna nie trwała długo, ale będziemy ją prowadzić dopóki przeciwnik zajmować będzie nasze ziemie. Tylko zwycięstwo wojsk abisyńskich może przyspieszyć rozwiązanie.

LONDYN. (Pat). Wczoraj wieczorem zwołano nagłe posiedzenie pod przewodnictwem Baldwina, w którym uczestniczyli: minister spraw zagranicznych Hoare, stały podsekretarz stanu w Foreign Office Vansittar, minister marynarki Evers Moncel, szef sztabu admiralicji admirał Chatfield, minister lotnictwa

Cuncliffe Lister, minister handlu Runciman. Tematem narad była propozycja Mussoliniego odwołania jeszcze jednej dywizji wojsk z Libji za cenę wycoułania eskadry pancerników i eskadry torpedowców floty brytyjskiej z wód morza Śródziemnego. O przebiegu tego ważnego posiedzenia brak oficjalnych wiadomości, wydaje się jednak, że ministrowie brytyjscy zyczliwie odnieśli się do propozycji Mussoliniego. Poważną rolę powzięcia przez W. Brytanię przychylniej decyzji odgrywać będzie zaprzestanie przez Włochy wrogiej propagandy przeciwko Anglii oraz kompletne porozumienie się z rządem francuskim co do szcze gółów współdziałania francusko-brytyjskiego na morzu Śródziemnem.

REPRESJE W STOSUNKU DO PARTIJ CHRZEŚC. DEMOKRACJI I LUDOWO-SOCJAL NA LITWIE

BERLIN (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna: Na wniosek ministra spraw wewnętrznych zakazana została działalność obu największych partij opozycyjnych, a mianowicie Chrześcijańskiej Demokracji i partij Ludowo-Socjalistycznej. Motywym tego zarządzenia jest popieranie działalności wrogich państwu elementów. Zarządzenie to wywołało w kołach politycznych wielkie wrazenie.

MIN. BECK OBEJMUJE URZĘDOWANIE

WARSZAWA (Pat). Minister spraw zagranicznych p. Beck powrócił w dn. 6 b. m. do Warszawy z Rabki i w dniu 7 bm. obejmuje normalne urzędowanie.

DOKOŁA SPRAW ODDŁUŻENIOWYCH

Jak dowiadujemy się, przy pracach przygotowawczych do akcji oddłuzzenia pracowników, mowa jest obecnie tylko o opracowaniu zasad oddłuzzenia urzędników państwowych w stosunku do Skarbu Państwa z tytułu wszelkiego rodzaju zobowiązań. Niemniej jednak organizacje pracownicze domagają się na dal rozszerzenia akcji oddłuzeniowej zarówno na inne kategorie pracowników umysłowych, jak i na inne rodzaje zobowiązań. Zagadnienia oddłuzzenia mają być poruszone przez Związek Izb Przemysłowo-Handlowych w rozmowie z p. ministrem Przemysłu i Handlu i oświetlone z uwzględnieniem punktu widzenia sfer wierzycielskich.

Sfery przemysłowe i handlowe, zaniepokojone zapowiedzią oddłuzzenia, obawiają się udzielać kredytów i sprzedawać na raty, co powoduje kurczenie się obrotów. Sfery te zwracają uwagę, że ustawowe ograniczenie możliwości zajęcia uposażeń urzędniczych na spłatę długów tylko do wysokości 1/5 — już stanowi przywilej sfer pracowniczych jako dłużników, z których nie korzysta inna kategoria dłużników. Wydaje się przeto słusznym, by przewidywane oddłuzzenie objęło wyłącznie długi urzędnicze wobec Skarbu Państwa — jako pałodawcy.



U W A G A
SKŁAD APTECZNY, PERFUMERYJNY I KOSMETYCZNY.
Prow. Farm.
Władysława Narbuta
WILNO, ŚWIĘTOJANSKA 11,
poleca wszelkie
Zioła lecznicze
tegorocznego zbioru, oraz świeży TRAN
najlepszy. — Ceny dostępne.

Złóż ofiarę na P. B. K.

Koniec wędrówki

Pod tym tytułem zamieszczony został artykuł piona żydowskiego publicysty p. Regnisa, w żydowskim „Naszem Przeglądzie”. Ze względu na dobrą znajomość stosunków w obozie sanacyjnym, wykazana niejednokrotnie przez „Nasz Przegląd”, przedrukujemy ten artykuł prawie w całości.

„W pokoju, łączącym salę posiedzeń (Sejmu — przyp. nasz) z bufetem sejmowym, gdzie zwykle podczas długotrwałych obrad posłowie umieszczali się na kanapach i fotelach... zasiadł były prezes Rady Ministrów plk. Walerj Sławek. Koło niego usiedli na miękkich fotelach nieodstępni i wierni towarzysze, sekretarz generalny BBWR. Brzęk-Osiński oraz wicemarszałek Podolski. Prowadzili ze sobą długą rozmowę. Omawiali pewnie wypadki dnia poprzedniego, gdy na pełnej naradzie prezes klubu był zupełnie osamotniony, a obrona, przeprowadzona przez jego adiutantów, wypadła niebardzo świetnie.

Gdyby jeszcze kilka miesięcy temu prezes klubu Sławek zjawił się na posiedzeniu i wygłosił przemówienie, nikt nie zabrałby głosu w dyskusji. Wysłuchanoby, stojąc, słowa ostatnie, oklaskiwano go gorąco, nie dbając o treść, a po skończonym posiedzeniu, każdy czekałby z drżeniem serca na rozkazy. Kogo bowiem wziął na stronę prezes klubu, z kim rozmawiał poufnie, ten zyskiwał na powadze.

Zaparcie. Świadczenia powag lekarskich stwierdzają skuteczne działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”.

GDYBY CZYTELNIKOW

Jak „pracuje” Komisja Techniczna obecnej Rady Miejskiej

Dzisiaj stwierdzić można z całą pewnością, że nowa ustawa samorządowa sprawdziła rolę Rady Miejskiej do czynności czysto formalnych: milczącego akceptowania wniosków Zarządu Miejskiego.

Właściwej pracy, polegającej na obradach w komisjach, gdzie pp. Radni mają możliwość szczegółowego zapoznania się z gospodarką miejską, w dzisiejszej Radzie nie ma. P. Prezydent, przewodniczący na mocy ustawy wszystkich komisji, z reguły zwołuje posiedzenia tylko komisji finansowej, mającej ograniczone zadania. Posiedzenia te były dotąd niezbyt liczne.

Inne komisje nie są zwoływane, i żaden z nowych pp. Radnych nie może się poszczycić, że po roku „pracy” jest cokolwiek zorientowany w sprawach miejskich.

A spraw tych jest dużo i bardzo ważnych.

Ważny sprawy charakteru technicznego. Co pp. Radni wiedzą o gospodarce naszych przedsiębiorstwach: elektrowni, wodociągów i kanalizacji, rzeźni, betoniarń? Co zrobiła komisja techniczna w sprawie planu rozbudowy elektrowni i jej sieci, w sprawie taryf elektrycznych? Czy zna komisja techniczna przepisy wodociągowe - kanalizacyjne, które w części taryfowej wywołują tyle sprzeciwów ze strony płatników? Czy jest przyzwolony i dopuszczalny, aby Rada Miejska nie odpowiedziała dotąd na memoriał właścicieli nieruchomości w sprawie opłat wodociągowe - kanalizacyjnych? Gdzie są prace sekcji urbanistycznej komisji technicznej?

Są to zagadnienia ważniejsze, a ileż jest spraw drobniejszych, jak np.: brukowanie ulic, zakładanie chodników, przetargi, zakupy, opał, remont mostów i t. d. i t. d., poznanie których nie może być lekceważone, bo b. często drobniadzi pozwalają poznać istotę rzeczy i nie jedno poprawić, usprawnić.

Przypomnijmy dla kontrastu rolę i wagę Komisji Technicznej w poprzedniej Radzie Miejskiej. Przewodniczącym wtedy był wybrany radny, obowiązkiem którego było stale informować się o wszelkich sprawach charakteru technicznego i zwoływać posiedzenia. Posiedzenia były zwoływane i spraw nie brakło.

Jak szła praca owej komisji i czy była ona potrzebna i użyteczna, niech zaświadczy przebieg sprawy kosztów budowy wodociągów i kanalizacji.

Kilka lat temu specjalna podko-

...Nie było nigdy obawy, że Sławek omyli się w swoich przewidywaniach, że jakimś słowem zdradzi tajemnicę. Każdy wyraz był górno-lotny, całe przemówienie stanowiło jakiś poemat, oderwany od czasu i przestrzeni. Wyszukane wyrazy stanowiły deklamację o zaletach rycerskich, o obowiązkach, o honorze.

Pułkownik Sławek nigdy nie zniżał lotu, nigdy w przemówieniach swoich nie widział ziemi. Był zawsze w niebie. Jego wróg jedynie znajdował się na ziemi, jego nieprzyjaciele polityczni należeli do obozu wyklętych, zanurzonych w błocie. — Mówił o opozycji, jako o agenturach obcych. Oboz jego składał się z nieetykalnych, szlachetnych, ze zjadaczy chleba, których mowy prezesa Sławka przerodziły w aniołów. Karność i posłuszeństwo cenili Sławek, jako największą zaletę. Sam wyrzekł się myślenia na szeroką skalę, uważając, że ta cecha należy jedynie do Belwederu. Domagał się, by podkomendni jego byli również jak on posłusznymi.

...Nie zniżając lotu, widział w sekretarzach wojewódzkich i powiatowych BBWR bohaterów z nowoczesnego, ukutego przez niego Plutarcha.

...Nie wierzył w nadużycia wyborcze. Wystarczyło mu słowo honoru sekretarza, że wszystko było w najlepszym porządku. Tylko wróg może być podły, ale rzecznicy BBWR pamiętają o honorze i obowiązku. — Nie było nikogo spośród członków BBWR, któryby, jak matka z komedii Ritnera, przypomniał

mu, że żyjemy w wieku XX-ym, że sprawy wyborcze wołają o pomstę do Sądu Najwyższego. Chwalono i kadzono, a buntowników, którzy odważyli się wstawić słowo „ale”, spotykała kara zasłużona.

Sejm kompromitował się każdą uchwaloną ustawą, którą rząd musiał ponownie przerobić. O sekretarjacie opowiadano konkretnie rzeczy najrozmaitsze. W kawiarniach różnych miast zasiadali stale regionalni przedstawiciele z sekretarzem na czele, jako „bajrat” samorządny starosty i t. p. Przerażeni przedstawiciele obozu zachowawczego wołali na alarm. Nic nie pomogło. Prezes małego parlamentu w dalszym ciągu automatycznie błogosławił, chwalił i akceptował, wysyłając jednocześnie saperów do wyśadenia pozycji wroga.

...Prezes Sławek przyszedł do Prezydium Rady Ministrów, jako premier, ale traktował siebie, jako urzędnika, do szczególnych poleceń Marszałka Piłsudskiego. — „Ale oto los narzuca mu obowiązki prawdziwego premiera. Musi rzucić i zdecydować, uchylać bez pytania. Nikt nie powstrzymuje żadną ciekawą uwagą jego potoku uroczystych słów. Nikt nie tłumaczy mu dobrotliwie, że ordynacja wyborcza jest pomysłem chybionym, nikt nie wyjaśnia, że po tylu latach wystawiania prawa na próbę, ustawa nie może być jedynym wyjściem z sytuacji.

...Rzeczywistość ostatnich wyborów nie rozczarowała prezesa Sławka. — Było to jeszcze jedno zwycięstwo. — Postanowił zwyciężać dalej, przygotowywał regulamin dla swego tworu.

...W historyczną noc w B. G. K. doszło do buntu młodych. Prawdy, ukrywane w ciągu lat wielu, zostały rzucone głośno w twarz prezesa, — który został w kilka dni potem ochrzczony, przez przyzwyczajonego do tego fachu Kapłaniczkiego, na wodza. — Wypowiedziano mu posłuszeństwo, przyrzeczono mu jedynę szacunek. Był to więc pogrzeb polityczny pierwszej klasy ze wszystkimi możliwymi honorami. Złosiwi twierdzą, że dodano mu kompanję honorową i najlepszą orkiestrę, umieszczając przemówienie jego wraz z portretem na pierwszej stronie „Gazety Polskiej”.

...W historyczną noc w B. G. K. doszło do buntu młodych. Prawdy, ukrywane w ciągu lat wielu, zostały rzucone głośno w twarz prezesa, — który został w kilka dni potem ochrzczony, przez przyzwyczajonego do tego fachu Kapłaniczkiego, na wodza. — Wypowiedziano mu posłuszeństwo, przyrzeczono mu jedynę szacunek. Był to więc pogrzeb polityczny pierwszej klasy ze wszystkimi możliwymi honorami. Złosiwi twierdzą, że dodano mu kompanję honorową i najlepszą orkiestrę, umieszczając przemówienie jego wraz z portretem na pierwszej stronie „Gazety Polskiej”.

...W historyczną noc w B. G. K. doszło do buntu młodych. Prawdy, ukrywane w ciągu lat wielu, zostały rzucone głośno w twarz prezesa, — który został w kilka dni potem ochrzczony, przez przyzwyczajonego do tego fachu Kapłaniczkiego, na wodza. — Wypowiedziano mu posłuszeństwo, przyrzeczono mu jedynę szacunek. Był to więc pogrzeb polityczny pierwszej klasy ze wszystkimi możliwymi honorami. Złosiwi twierdzą, że dodano mu kompanję honorową i najlepszą orkiestrę, umieszczając przemówienie jego wraz z portretem na pierwszej stronie „Gazety Polskiej”.

...W historyczną noc w B. G. K. doszło do buntu młodych. Prawdy, ukrywane w ciągu lat wielu, zostały rzucone głośno w twarz prezesa, — który został w kilka dni potem ochrzczony, przez przyzwyczajonego do tego fachu Kapłaniczkiego, na wodza. — Wypowiedziano mu posłuszeństwo, przyrzeczono mu jedynę szacunek. Był to więc pogrzeb polityczny pierwszej klasy ze wszystkimi możliwymi honorami. Złosiwi twierdzą, że dodano mu kompanję honorową i najlepszą orkiestrę, umieszczając przemówienie jego wraz z portretem na pierwszej stronie „Gazety Polskiej”.

...W historyczną noc w B. G. K. doszło do buntu młodych. Prawdy, ukrywane w ciągu lat wielu, zostały rzucone głośno w twarz prezesa, — który został w kilka dni potem ochrzczony, przez przyzwyczajonego do tego fachu Kapłaniczkiego, na wodza. — Wypowiedziano mu posłuszeństwo, przyrzeczono mu jedynę szacunek. Był to więc pogrzeb polityczny pierwszej klasy ze wszystkimi możliwymi honorami. Złosiwi twierdzą, że dodano mu kompanję honorową i najlepszą orkiestrę, umieszczając przemówienie jego wraz z portretem na pierwszej stronie „Gazety Polskiej”.

...W historyczną noc w B. G. K. doszło do buntu młodych. Prawdy, ukrywane w ciągu lat wielu, zostały rzucone głośno w twarz prezesa, — który został w kilka dni potem ochrzczony, przez przyzwyczajonego do tego fachu Kapłaniczkiego, na wodza. — Wypowiedziano mu posłuszeństwo, przyrzeczono mu jedynę szacunek. Był to więc pogrzeb polityczny pierwszej klasy ze wszystkimi możliwymi honorami. Złosiwi twierdzą, że dodano mu kompanję honorową i najlepszą orkiestrę, umieszczając przemówienie jego wraz z portretem na pierwszej stronie „Gazety Polskiej”.

...W historyczną noc w B. G. K. doszło do buntu młodych. Prawdy, ukrywane w ciągu lat wielu, zostały rzucone głośno w twarz prezesa, — który został w kilka dni potem ochrzczony, przez przyzwyczajonego do tego fachu Kapłaniczkiego, na wodza. — Wypowiedziano mu posłuszeństwo, przyrzeczono mu jedynę szacunek. Był to więc pogrzeb polityczny pierwszej klasy ze wszystkimi możliwymi honorami. Złosiwi twierdzą, że dodano mu kompanję honorową i najlepszą orkiestrę, umieszczając przemówienie jego wraz z portretem na pierwszej stronie „Gazety Polskiej”.

...W historyczną noc w B. G. K. doszło do buntu młodych. Prawdy, ukrywane w ciągu lat wielu, zostały rzucone głośno w twarz prezesa, — który został w kilka dni potem ochrzczony, przez przyzwyczajonego do tego fachu Kapłaniczkiego, na wodza. — Wypowiedziano mu posłuszeństwo, przyrzeczono mu jedynę szacunek. Był to więc pogrzeb polityczny pierwszej klasy ze wszystkimi możliwymi honorami. Złosiwi twierdzą, że dodano mu kompanję honorową i najlepszą orkiestrę, umieszczając przemówienie jego wraz z portretem na pierwszej stronie „Gazety Polskiej”.

...W historyczną noc w B. G. K. doszło do buntu młodych. Prawdy, ukrywane w ciągu lat wielu, zostały rzucone głośno w twarz prezesa, — który został w kilka dni potem ochrzczony, przez przyzwyczajonego do tego fachu Kapłaniczkiego, na wodza. — Wypowiedziano mu posłuszeństwo, przyrzeczono mu jedynę szacunek. Był to więc pogrzeb polityczny pierwszej klasy ze wszystkimi możliwymi honorami. Złosiwi twierdzą, że dodano mu kompanję honorową i najlepszą orkiestrę, umieszczając przemówienie jego wraz z portretem na pierwszej stronie „Gazety Polskiej”.

...W historyczną noc w B. G. K. doszło do buntu młodych. Prawdy, ukrywane w ciągu lat wielu, zostały rzucone głośno w twarz prezesa, — który został w kilka dni potem ochrzczony, przez przyzwyczajonego do tego fachu Kapłaniczkiego, na wodza. — Wypowiedziano mu posłuszeństwo, przyrzeczono mu jedynę szacunek. Był to więc pogrzeb polityczny pierwszej klasy ze wszystkimi możliwymi honorami. Złosiwi twierdzą, że dodano mu kompanję honorową i najlepszą orkiestrę, umieszczając przemówienie jego wraz z portretem na pierwszej stronie „Gazety Polskiej”.

...W historyczną noc w B. G. K. doszło do buntu młodych. Prawdy, ukrywane w ciągu lat wielu, zostały rzucone głośno w twarz prezesa, — który został w kilka dni potem ochrzczony, przez przyzwyczajonego do tego fachu Kapłaniczkiego, na wodza. — Wypowiedziano mu posłuszeństwo, przyrzeczono mu jedynę szacunek. Był to więc pogrzeb polityczny pierwszej klasy ze wszystkimi możliwymi honorami. Złosiwi twierdzą, że dodano mu kompanję honorową i najlepszą orkiestrę, umieszczając przemówienie jego wraz z portretem na pierwszej stronie „Gazety Polskiej”.

...W historyczną noc w B. G. K. doszło do buntu młodych. Prawdy, ukrywane w ciągu lat wielu, zostały rzucone głośno w twarz prezesa, — który został w kilka dni potem ochrzczony, przez przyzwyczajonego do tego fachu Kapłaniczkiego, na wodza. — Wypowiedziano mu posłuszeństwo, przyrzeczono mu jedynę szacunek. Był to więc pogrzeb polityczny pierwszej klasy ze wszystkimi możliwymi honorami. Złosiwi twierdzą, że dodano mu kompanję honorową i najlepszą orkiestrę, umieszczając przemówienie jego wraz z portretem na pierwszej stronie „Gazety Polskiej”.

...W historyczną noc w B. G. K. doszło do buntu młodych. Prawdy, ukrywane w ciągu lat wielu, zostały rzucone głośno w twarz prezesa, — który został w kilka dni potem ochrzczony, przez przyzwyczajonego do tego fachu Kapłaniczkiego, na wodza. — Wypowiedziano mu posłuszeństwo, przyrzeczono mu jedynę szacunek. Był to więc pogrzeb polityczny pierwszej klasy ze wszystkimi możliwymi honorami. Złosiwi twierdzą, że dodano mu kompanję honorową i najlepszą orkiestrę, umieszczając przemówienie jego wraz z portretem na pierwszej stronie „Gazety Polskiej”.

...W historyczną noc w B. G. K. doszło do buntu młodych. Prawdy, ukrywane w ciągu lat wielu, zostały rzucone głośno w twarz prezesa, — który został w kilka dni potem ochrzczony, przez przyzwyczajonego do tego fachu Kapłaniczkiego, na wodza. — Wypowiedziano mu posłuszeństwo, przyrzeczono mu jedynę szacunek. Był to więc pogrzeb polityczny pierwszej klasy ze wszystkimi możliwymi honorami. Złosiwi twierdzą, że dodano mu kompanję honorową i najlepszą orkiestrę, umieszczając przemówienie jego wraz z portretem na pierwszej stronie „Gazety Polskiej”.

...W historyczną noc w B. G. K. doszło do buntu młodych. Prawdy, ukrywane w ciągu lat wielu, zostały rzucone głośno w twarz prezesa, — który został w kilka dni potem ochrzczony, przez przyzwyczajonego do tego fachu Kapłaniczkiego, na wodza. — Wypowiedziano mu posłuszeństwo, przyrzeczono mu jedynę szacunek. Był to więc pogrzeb polityczny pierwszej klasy ze wszystkimi możliwymi honorami. Złosiwi twierdzą, że dodano mu kompanję honorową i najlepszą orkiestrę, umieszczając przemówienie jego wraz z portretem na pierwszej stronie „Gazety Polskiej”.

...W historyczną noc w B. G. K. doszło do buntu młodych. Prawdy, ukrywane w ciągu lat wielu, zostały rzucone głośno w twarz prezesa, — który został w kilka dni potem ochrzczony, przez przyzwyczajonego do tego fachu Kapłaniczkiego, na wodza. — Wypowiedziano mu posłuszeństwo, przyrzeczono mu jedynę szacunek. Był to więc pogrzeb polityczny pierwszej klasy ze wszystkimi możliwymi honorami. Złosiwi twierdzą, że dodano mu kompanję honorową i najlepszą orkiestrę, umieszczając przemówienie jego wraz z portretem na pierwszej stronie „Gazety Polskiej”.

...W historyczną noc w B. G. K. doszło do buntu młodych. Prawdy, ukrywane w ciągu lat wielu, zostały rzucone głośno w twarz prezesa, — który został w kilka dni potem ochrzczony, przez przyzwyczajonego do tego fachu Kapłaniczkiego, na wodza. — Wypowiedziano mu posłuszeństwo, przyrzeczono mu jedynę szacunek. Był to więc pogrzeb polityczny pierwszej klasy ze wszystkimi możliwymi honorami. Złosiwi twierdzą, że dodano mu kompanję honorową i najlepszą orkiestrę, umieszczając przemówienie jego wraz z portretem na pierwszej stronie „Gazety Polskiej”.

...W historyczną noc w B. G. K. doszło do buntu młodych. Prawdy, ukrywane w ciągu lat wielu, zostały rzucone głośno w twarz prezesa, — który został w kilka dni potem ochrzczony, przez przyzwyczajonego do tego fachu Kapłaniczkiego, na wodza. — Wypowiedziano mu posłuszeństwo, przyrzeczono mu jedynę szacunek. Był to więc pogrzeb polityczny pierwszej klasy ze wszystkimi możliwymi honorami. Złosiwi twierdzą, że dodano mu kompanję honorową i najlepszą orkiestrę, umieszczając przemówienie jego wraz z portretem na pierwszej stronie „Gazety Polskiej”.

...W historyczną noc w B. G. K. doszło do buntu młodych. Prawdy, ukrywane w ciągu lat wielu, zostały rzucone głośno w twarz prezesa, — który został w kilka dni potem ochrzczony, przez przyzwyczajonego do tego fachu Kapłaniczkiego, na wodza. — Wypowiedziano mu posłuszeństwo, przyrzeczono mu jedynę szacunek. Był to więc pogrzeb polityczny pierwszej klasy ze wszystkimi możliwymi honorami. Złosiwi twierdzą, że dodano mu kompanję honorową i najlepszą orkiestrę, umieszczając przemówienie jego wraz z portretem na pierwszej stronie „Gazety Polskiej”.

...W historyczną noc w B. G. K. doszło do buntu młodych. Prawdy, ukrywane w ciągu lat wielu, zostały rzucone głośno w twarz prezesa, — który został w kilka dni potem ochrzczony, przez przyzwyczajonego do tego fachu Kapłaniczkiego, na wodza. — Wypowiedziano mu posłuszeństwo, przyrzeczono mu jedynę szacunek. Był to więc pogrzeb polityczny pierwszej klasy ze wszystkimi możliwymi honorami. Złosiwi twierdzą, że dodano mu kompanję honorową i najlepszą orkiestrę, umieszczając przemówienie jego wraz z portretem na pierwszej stronie „Gazety Polskiej”.

...W historyczną noc w B. G. K. doszło do buntu młodych. Prawdy, ukrywane w ciągu lat wielu, zostały rzucone głośno w twarz prezesa, — który został w kilka dni potem ochrzczony, przez przyzwyczajonego do tego fachu Kapłaniczkiego, na wodza. — Wypowiedziano mu posłuszeństwo, przyrzeczono mu jedynę szacunek. Był to więc pogrzeb polityczny pierwszej klasy ze wszystkimi możliwymi honorami. Złosiwi twierdzą, że dodano mu kompanję honorową i najlepszą orkiestrę, umieszczając przemówienie jego wraz z portretem na pierwszej stronie „Gazety Polskiej”.

...W historyczną noc w B. G. K. doszło do buntu młodych. Prawdy, ukrywane w ciągu lat wielu, zostały rzucone głośno w twarz prezesa, — który został w kilka dni potem ochrzczony, przez przyzwyczajonego do tego fachu Kapłaniczkiego, na wodza. — Wypowiedziano mu posłuszeństwo, przyrzeczono mu jedynę szacunek. Był to więc pogrzeb polityczny pierwszej klasy ze wszystkimi możliwymi honorami. Złosiwi twierdzą, że dodano mu kompanję honorową i najlepszą orkiestrę, umieszczając przemówienie jego wraz z portretem na pierwszej stronie „Gazety Polskiej”.

...W historyczną noc w B. G. K. doszło do buntu młodych. Prawdy, ukrywane w ciągu lat wielu, zostały rzucone głośno w twarz prezesa, — który został w kilka dni potem ochrzczony, przez przyzwyczajonego do tego fachu Kapłaniczkiego, na wodza. — Wypowiedziano mu posłuszeństwo, przyrzeczono mu jedynę szacunek. Był to więc pogrzeb polityczny pierwszej klasy ze wszystkimi możliwymi honorami. Złosiwi twierdzą, że dodano mu kompanję honorową i najlepszą orkiestrę, umieszczając przemówienie jego wraz z portretem na pierwszej stronie „Gazety Polskiej”.

...W historyczną noc w B. G. K. doszło do buntu młodych. Prawdy, ukrywane w ciągu lat wielu, zostały rzucone głośno w twarz prezesa, — który został w kilka dni potem ochrzczony, przez przyzwyczajonego do tego fachu Kapłaniczkiego, na wodza. — Wypowiedziano mu posłuszeństwo, przyrzeczono mu jedynę szacunek. Był to więc pogrzeb polityczny pierwszej klasy ze wszystkimi możliwymi honorami. Złosiwi twierdzą, że dodano mu kompanję honorową i najlepszą orkiestrę, umieszczając przemówienie jego wraz z portretem na pierwszej stronie „Gazety Polskiej”.

...W historyczną noc w B. G. K. doszło do buntu młodych. Prawdy, ukrywane w ciągu lat wielu, zostały rzucone głośno w twarz prezesa, — który został w kilka dni potem ochrzczony, przez przyzwyczajonego do tego fachu Kapłaniczkiego, na wodza. — Wypowiedziano mu posłuszeństwo, przyrzeczono mu jedynę szacunek. Był to więc pogrzeb polityczny pierwszej klasy ze wszystkimi możliwymi honorami. Złosiwi twierdzą, że dodano mu kompanję honorową i najlepszą orkiestrę, umieszczając przemówienie jego wraz z portretem na pierwszej stronie „Gazety Polskiej”.

...W historyczną noc w B. G. K. doszło do buntu młodych. Prawdy, ukrywane w ciągu lat wielu, zostały rzucone głośno w twarz prezesa, — który został w kilka dni potem ochrzczony, przez przyzwyczajonego do tego fachu Kapłaniczkiego, na wodza. — Wypowiedziano mu posłuszeństwo, przyrzeczono mu jedynę szacunek. Był to więc pogrzeb polityczny pierwszej klasy ze wszystkimi możliwymi honorami. Złosiwi twierdzą, że dodano mu kompanję honorową i najlepszą orkiestrę, umieszczając przemówienie jego wraz z portretem na pierwszej stronie „Gazety Polskiej”.

...W historyczną noc w B. G. K. doszło do buntu młodych. Prawdy, ukrywane w ciągu lat wielu, zostały rzucone głośno w twarz prezesa, — który został w kilka dni potem ochrzczony, przez przyzwyczajonego do tego fachu Kapłaniczkiego, na wodza. — Wypowiedziano mu posłuszeństwo, przyrzeczono mu jedynę szacunek. Był to więc pogrzeb polityczny pierwszej klasy ze wszystkimi możliwymi honorami. Złosiwi twierdzą, że dodano mu kompanję honorową i najlepszą orkiestrę, umieszczając przemówienie jego wraz z portretem na pierwszej stronie „Gazety Polskiej”.

...W historyczną noc w B. G. K. doszło do buntu młodych. Prawdy, ukrywane w ciągu lat wielu, zostały rzucone głośno w twarz prezesa, — który został w kilka dni potem ochrzczony, przez przyzwyczajonego do tego fachu Kapłaniczkiego, na wodza. — Wypowiedziano mu posłuszeństwo, przyrzeczono mu jedynę szacunek. Był to więc pogrzeb polityczny pierwszej klasy ze wszystkimi możliwymi honorami. Złosiwi twierdzą, że dodano mu kompanję honorową i najlepszą orkiestrę, umieszczając przemówienie jego wraz z portretem na pierwszej stronie „Gazety Polskiej”.

...W historyczną noc w B. G. K. doszło do buntu młodych. Prawdy, ukrywane w ciągu lat wielu, zostały rzucone głośno w twarz prezesa, — który został w kilka dni potem ochrzczony, przez przyzwyczajonego do tego fachu Kapłaniczkiego, na wodza. — Wypowiedziano mu posłuszeństwo, przyrzeczono mu jedynę szacunek. Był to więc pogrzeb polityczny pierwszej klasy ze wszystkimi możliwymi honorami. Złosiwi twierdzą, że dodano mu kompanję honorową i najlepszą orkiestrę, umieszczając przemówienie jego wraz z portretem na pierwszej stronie „Gazety Polskiej”.

...W historyczną noc w B. G. K. doszło do buntu młodych. Prawdy, ukrywane w ciągu lat wielu, zostały rzucone głośno w twarz prezesa, — który został w kilka dni potem ochrzczony, przez przyzwyczajonego do tego fachu Kapłaniczkiego, na wodza. — Wypowiedziano mu posłuszeństwo, przyrzeczono mu jedynę szacunek. Był to więc pogrzeb polityczny pierwszej klasy ze wszystkimi możliwymi honorami. Złosiwi twierdzą, że dodano mu kompanję honorową i najlepszą orkiestrę, umieszczając przemówienie jego wraz z portretem na pierwszej stronie „Gazety Polskiej”.

...W historyczną noc w B. G. K. doszło do buntu młodych. Prawdy, ukrywane w ciągu lat wielu, zostały rzucone głośno w twarz prezesa, — który został w kilka dni potem ochrzczony, przez przyzwyczajonego do tego fachu Kapłaniczkiego, na wodza. — Wypowiedziano mu posłuszeństwo, przyrzeczono mu jedynę szacunek. Był to więc pogrzeb polityczny pierwszej klasy ze wszystkimi możliwymi honorami. Złosiwi twierdzą, że dodano mu kompanję honorową i najlepszą orkiestrę, umieszczając przemówienie jego wraz z portretem na pierwszej stronie „Gazety Polskiej”.

...W historyczną noc w B. G. K. doszło do buntu młodych. Prawdy, ukrywane w ciągu lat wielu, zostały rzucone głośno w twarz prezesa, — który został w kilka dni potem ochrzczony, przez przyzwyczajonego do tego fachu Kapłaniczkiego, na wodza. — Wypowiedziano mu posłuszeństwo, przyrzeczono mu jedynę szacunek. Był to więc pogrzeb polityczny pierwszej klasy ze wszystkimi możliwymi honorami. Złosiwi twierdzą, że dodano mu kompanję honorową i najlepszą orkiestrę, umieszczając przemówienie jego wraz z portretem na pierwszej stronie „Gazety Polskiej”.

...W historyczną noc w B. G. K. doszło do buntu młodych. Prawdy, ukrywane w ciągu lat wielu, zostały rzucone głośno w twarz prezesa, — który został w kilka dni potem ochrzczony, przez przyzwyczajonego do tego fachu Kapłaniczkiego, na wodza. — Wypowiedziano mu posłuszeństwo, przyrzeczono mu jedynę szacunek. Był to więc pogrzeb polityczny pierwszej klasy ze wszystkimi możliwymi honorami. Złosiwi twierdzą, że dodano mu kompanję honorową i najlepszą orkiestrę, umieszczając przemówienie jego wraz z portretem na pierwszej stronie „Gazety Polskiej”.

...W historyczną noc w B. G. K. doszło do buntu młodych. Prawdy, ukrywane w ciągu lat wielu, zostały rzucone głośno w twarz prezesa, — który został w kilka dni potem ochrzczony, przez przyzwyczajonego do tego fachu Kapłaniczkiego, na wodza. — Wypowiedziano mu posłuszeństwo, przyrzeczono mu jedynę szacunek. Był to więc pogrzeb polityczny pierwszej klasy ze wszystkimi możliwymi honorami. Złosiwi twierdzą, że dodano mu kompanję honorową i najlepszą orkiestrę, umieszczając przemówienie jego wraz z portretem na pierwszej stronie „Gazety Polskiej”.

...W historyczną noc w B. G. K. doszło do buntu młodych. Prawdy, ukrywane w ciągu lat wielu, zostały rzucone głośno w twarz prezesa, — który został w kilka dni potem ochrzczony, przez przyzwyczajonego do tego fachu Kapłaniczkiego, na wodza. — Wypowiedziano mu posłuszeństwo, przyrzeczono mu jedynę szacunek. Był to więc pogrzeb polityczny pierwszej klasy ze wszystkimi możliwymi honorami. Złosiwi twierdzą, że dodano mu kompanję honorową i najlepszą orkiestrę, umieszczając przemówienie jego wraz z portretem na pierwszej stronie „Gazety Polskiej”.

...W historyczną noc w B. G. K. doszło do buntu młodych. Prawdy, ukrywane w ciągu lat wielu, zostały rzucone głośno w twarz prezesa, — który został w kilka dni potem ochrzczony, przez przyzwyczajonego do tego fachu Kapłaniczkiego, na wodza. — Wypowiedziano mu posłuszeństwo, przyrzeczono mu jedynę szacunek. Był to więc pogrzeb polityczny pierwszej klasy ze wszystkimi możliwymi honorami. Złosiwi twierdzą, że dodano mu kompanję honorową i najlepszą orkiestrę, umieszczając przemówienie jego wraz z portretem na pierwszej stronie „Gazety Polskiej”.

...W historyczną noc w B. G. K. doszło do buntu młodych. Prawdy, ukrywane w ciągu lat wielu, zostały rzucone głośno w twarz prezesa, — który został w kilka dni potem ochrzczony, przez przyzwyczajonego do tego fachu Kapłaniczkiego, na wodza. — Wypowiedziano mu posłuszeństwo, przyrzeczono mu jedynę szacunek. Był to więc pogrzeb polityczny pierwszej klasy ze wszystkimi możliwymi honorami. Złosiwi twierdzą, że dodano mu kompanję honorową i najlepszą orkiestrę, umieszczając przemówienie jego wraz z portretem na pierwszej stronie „Gazety Polskiej”.

...W historyczną noc w B. G. K. doszło do buntu młodych. Prawdy, ukrywane w ciągu lat wielu, zostały rzucone głośno w twarz prezesa, — który został w kilka dni potem ochrzczony, przez przyzwyczajonego do tego fachu Kapłaniczkiego, na wodza. — Wypowiedziano mu posłuszeństwo, przyrzeczono mu jedynę szacunek. Był to więc pogrzeb polityczny pierwszej klasy ze wszystkimi możliwymi honorami. Złosiwi twierdzą, że dodano mu kompanję honorową i najlepszą orkiestrę, umieszczając przemówienie jego wraz z portretem na pierwszej stronie „Gazety Polskiej”.

...W historyczną noc w B. G. K. doszło do buntu młodych. Prawdy, ukrywane w ciągu lat wielu, zostały rzucone głośno w twarz prezesa, — który został w kilka dni potem ochrzczony, przez przyzwyczajonego do tego fachu Kapłaniczkiego, na wodza. — Wypowiedziano mu posłuszeństwo, przyrzeczono mu jedynę szacunek. Był to więc pogrzeb polityczny pierwszej klasy ze wszystkimi możliwymi honorami. Złosiwi twierdzą, że dodano mu kompanję honorową i najlepszą orkiestrę, umieszczając przemówienie jego wraz z portretem na pierwszej stronie „Gazety Polskiej”.

...W historyczną noc w B. G. K. doszło do buntu młodych. Prawdy, ukrywane w ciągu lat wielu, zostały rzucone głośno w twarz prezesa, — który został w kilka dni potem ochrzczony, przez przyzwyczajonego do tego fachu Kapłaniczkiego, na wodza. — Wypowiedziano mu posłuszeństwo, przyrzeczono mu jedynę szacunek. Był to więc pogrzeb polityczny pierwszej klasy ze wszystkimi możliwymi honorami. Złosiwi twierdzą, że dodano mu kompanję honorową i najlepszą orkiestrę, umieszczając przemówienie jego wraz z portretem na pierwszej stronie „Gazety Polskiej”.

Kronika wileńska.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu pogoda naogół chmurna i mglista z drobnymi gdzieś niegdzie opadami.

Nocą lekkie przymrozki, dniem temperatura nieco powyżej zera stopni.

Słabe wiatry z południo-wschodu i wschodu.

DYZURY APTEK.

Dnia w nocy dyżurują następujące apteki:

Regiokowskiego — Kalwaryjska 31; Wysockiego — Wielka 3; Augustowskiej — Kijowska 2; Frankina — Niemiecka 23. 2

Z MIASTA.

— Falszywe 50 gr. i 1-złotówki. Ostatnio w Wilnie ukazały się w obiegu fałszywe złotówki i 50-groszówki. Falsyfikaty sfabrykowane zostały dość dobrze, lecz nie posiadają dźwięku, skutkiem czego łatwo je odróżnić od prawdziwych. (h)

SPRAWY WOJSKOWE.

— Wcielanie do szeregów poborowych rocznika 1914. W ciągu ostatnich dni do pułków garnizonu wileńskiego są wcielani poborowi rocznika 1914, którzy korzystali do czasu z odroczeń. Wcielanie poborowych odbyło się do kawalerji, artylerji, baonu saperów i do wojsk łączności. Powołanie do piechoty poborowych nastąpi w marcu 1936 r.

SPRAWY SZKOLNE.

— Akcja dokarmiania dzieci w szkołach powszechnych. W szkołach powszechnych rozpoczęła się akcja dokarmiania dzieci niezamożnych rodziców. W Wilnie korzysta z pomocy tej około 900 dzieci szkół powszechnych publicznych.

Na prowincji akcja dokarmiania jest znacznie szerszą, a to ze względu na wielki w niej udział organów K.O.P. W powiatach święciańskim, brasławskim, dzisieńskim, postawskim, mołodeczańskim i wilejskim z pomocy dożywiania korzysta 12.150 dzieci, które oodzieniem otrzymują bezpłatne śniadania i obiady. (h)

SPRAWY RZEMIEŚNICZE.

BEREZA

Na wtorkowym posiedzeniu Senatu, przy uchwalaniu ustawy o pełnomocnictwach, sen. Lechnicki zwrócił się do rządu z prośbą, aby „obóz izolacyjny w Berezie Kartuskiej był zniesiony, gdyż jest to wielka zaporą, utrudniająca rozszerzenie platformy życia politycznego w naszym państwie”.

W swoim czasie Klub Narodowy żądał tego samego, wskazując, że Bereza, podobnie jak Brześć, stoją w jaskrawej sprzeczności z całą tradycją narodu polskiego. Państwo polskie już na przełomie wieków średnich rządziło się zasadą zabraniającą więzienie obywatela bez prawomocnego wyroku sądowego. Zasada ta zrosła się z całą naszą cywilizacją, przez długie stulecia była jednym z fundamentów naszego życia publicznego i upadła dopiero pod ciosami zaborców, wraz z dawną Rzeczpospolitą. W poczuciu prawnym społeczeństwa nie przestała jednak i w okresie niewoli grać rolę zasady, z której byliśmy dumni, gdyż dawała ona świadectwo naszej cywilizacyjnej wartości i wyższości nad innymi.

Dopiero Brześć i Bereza stanęły w jaskrawej sprzeczności z tem wszystkim, wywołując w społeczeństwie zrozumiałą reakcję. W myśl dekretu o obozie izolacyjnym „może być osadzony w nim każdy, kto zostanie uznany przez władzę za mogącego zagrozić spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu. Krótko mówiąc, nie potrzeba obecnie procesu sądowego, nie potrzeba sądowego udowodnienia winy, wystarczy podejrzenie władzy, że dany człowiek może być niebezpieczny dla porządku publicznego, aby go pozbawić wolności, oderwać od rodziny i warsztatu pracy i w drodze krótkiej procedury osadzić w obozie, w zupełnej izolacji od reszty społeczeństwa.

Jak wiadomo, dekret o Berezie został wydany za rządów p. Kozłowskiego, w parę dni po zabójstwie min. Pierackiego. Zbieżność tego morderstwa z wprowadzeniem obozu izolacyjnego wskazywaćby mogła, że chodziło tu o narzędzie do walki ze spiskiem przeciwko państwu, z rozległymi kłopotami, wymierzonymi w naszą całość. A jednak fakt, że do Berezy posłano także młodzież narodową, że w ciągu tych parulatlicznych dziesiątek członków Stronnictwa Narodowego znalazły się za drutami obozu izolacyjnego, wskazuje na inne jego przeznaczenie. Chodziło tu więc o powstrzymanie wzrostu ruchu narodowego w szerokich rzeszach społeczeństwa.

Widocznie obóz sanacyjny nie może przeciwstawić żadnej żywej idei ani programu ruchowi narodowemu, i zdawało mu się, iż środkami mechanicznymi i obozem izolacyjnym, przeważnie jego rozwój.

Obok tej przyczyny istniały inne, na które w swoim czasie rzucił promyk światła wywiad ambasadora Polski w Londynie z przedstawicielem prasowej agencji żydowskiej. Ambasador wskazał wówczas na Berezę, jako na przykład walki z antysemityzmem. Było to urzędowe potwierdzenie tego, o czym społeczeństwo polskie wiedziało od dawna.

Czy Bereza Kartuska jest celowa? Czy powstrzymała ona w społeczeństwie wzrost uświadomienia narodowego? Czy złałama narodowców, którzy się znaleźli w obozie izolacyjnym? Czy odstraszyła Bereza kogokolwiek od pracy narodowej? Raczej przeciwnie! Obóz Narodowy, który na niebezpieczeństwo żydowskie otworzył oczy naszemu społeczeństwu, który ponadto dąży do przekształcenia Polski w państwo narodowe, do zaprowadzenia w kraju głębokich reform społecznych, politycznych i gospodarczych, nie może być zwalczony takimi środkami, jak Bereza. Są to rzeczy nie współmierne, znajdujące się w innych płaszczyznach. Nic przeto dziwnego, że liczni narodowcy, patriotyczna młodzież nasza, która osadzana jest w obozie z zagorzałymi wrogami Polaki, wraca stamtąd mocniejsza na duchu, zdeterminowana walczyć do końca o narodową, Wielką Polskę.

Jedność Włoch

Naród włoski wystawiony jest na wielką próbę. Zaangażował się w trudną i długą wyprawę afrykańską; ma przeciw sobie potężne, mające tradycje wielkiej i mądrej polityki Imperjum Brytyjskie; posiada ustrój i politykę zwalczane przez najpotężniejszą organizację międzynarodową — wolnomularstwo... Może się w przyszłości zotoczyć z przeciwdziałaniem zbrojnym innych państw, a dziś jest za kilka tygodni zagrożony odcięciem dopływu złota i surowców.

Dochodzą nas z Włoch wiadomości o zabiegach i zamierzeniach rządu i społeczeństwa, zmierzających do takiego urządzenia się nawewnątrz, ażeby dać sobie radę bez pomocy zewnątrz. Będziemy świadkami bardzo interesującego wysiłku narodu, który w imię dbałości o przyszłe pokolenia i w imię wypełnienia swych zadań dziejowych, stawia życie, siły i środki obecnego pokolenia na jedną kartę. Trudno dziś przewidzieć, po jakich drogach pójdą te wysiłki, jaki będzie ich wynik. To wszakże jest już dziś zupełnie jasne, że w wysiłkach tych zjednoczony jest cały naród, że wojna w Afryce jest wojną narodową, że poza rządem stoi całe społeczeństwo, gotowe do wysiłków, ofiarności i poświęceń.

Nowym, ważkim dowodem jedności

narodu włoskiego, są słowa króla Wiktora Emanuela, wypowiedziane do przedstawicieli świata naukowego przed kilkoma dniami, z okazji ofiarowania mu przez uniwersytet rzymski tytułu doktorskiego. Król w przemówieniu swem nawiązał do obecnej chwili dziejowej i mówił co następuje:

„W każdej godzinie swej pełnej chwały historii, Rzym wykonywał swą misję cywilizacyjną. Dziś po tej samej drodze idą Włochy, zjednoczone bardziej niż kiedykolwiek w spontanicznym wysiłku wiary i woli. Italia nie żąda nic więcej, tylko tego, by mogła żyć pełnią życia, by mogła pracować i oddawać swą energię na rzecz tych idealów, które są wspólnym dziedzictwem cywilizowanej ludzkości”.

Słowa powyższe usuwają w cień szerszone przez wroga Włochom propagandę pogłoski, że król jest przeciwnikiem polityki Mussoliniego. Słowa te są stwierdzeniem wobec całego świata, że dynastia jest i będzie z narodem. Stara to i dobra tradycja dynastji Sabaudzkiej. Nie wyrzekając się swej indywidualności i samodzielności, umiejają jej przedstawiciele stać się wyrazem woli narodu i symbolem jego jedności. Obecnie panujący król Wiktor Emanuel dowiódł wielokrotnie w ciągu swego panowania, że umie się wczuć w pragnienia i uczucia swego ludu i dać im właściwy wyraz we właściwej chwili.

Ujawnia się przy tej okazji sens i

użyteczność monarchji. Instytucja ta jest nie tylko korektywą przemijającej dyktatury, jest ona gwarancją, że z chwilą zejścia dyktatora z widowni publicznej, nie zapanuje w kraju zamęt i anarchja. Z rozważa i umiarem, wynikającymi ze starej tradycji życia państwowego i politycznego, zachowały Włochy współczesne ustrój monarchiczny, ciągną z niego liczne korzyści i dobie wielkich przeobrażeń, posiadają w nim gwarancję ciągłości swej polityki i trwałości swego życia państwowego.

Król Wiktor Emanuel nie narzuca się uwadze i opinii światowej, lecz umie we właściwej chwili i we właściwy sposób wypełnić swój obowiązek wobec narodu i państwa. Kto, jak piszący te słowa, miał możność widzieć i słyszeć go kilkakrotnie, może potwierdzić, że monarcha włoski ma głęboką znajomość praw rządzących życiem zbiorowemu ludzi, że zna swój naród, jego przeszłość i jego zadania na przyszłość. Historia dopiero jednak będzie mogła określić Jego rolę osobistą w dziejach odrodzenia i rozwoju narodu włoskiego. Będzie to rola większa, niż o tem sądzi współcześni, patrzący tylko na zewnętrzny bieg wydarzeń.

S. K.

PRZEGLĄD PRASY

W DRODZE ROZKAZU

Niema obawy, by w społeczeństwie pozostał jakiś cień żalu po zmarłym niesławnej i o siedem lat spóźnionej śmiercią BB. Nie znajdzie się historyk, któryby mu przyznał jakąkolwiek zasługę dla państwa. Warto jednak od czasu do czasu przypomnieć niektóre rysy charakterystyczne tej organizacji. Chorobę, którą się przeszło, należy studiować.

Blok Bezpartyjny był — pisze „Kur. Warszawski”

„grupa polityczna z nieprawdopodobnego zdarzenia. We wszystkich sprawach... było to kłębowski biegunowie sprzecznych dążeń i poglądów. Należał do nich, że zgodę uzyskiwano tam netyklo łatwo, lecz poprostu jak pod skłoniem różdżki czarodziejskiej. Ale nigdy inaczej, jak w drodze rozkazu, który tłumil wszelkie poglądy i usuwał rozbieżności, jeśli wogóle miały czas się zaznaczyć. Najpopoliciej bowiem stawiano tę sporą gromadę, przenoszącą trzy setki dusz, wobec zarządzeń dokonanych i postanowień już powziętych, nie wyłączając wniosków, które musieli podpisywać, czasem in blanco, członkowie BB. Z czasem utarli się z wyzyczą, że posłowie i senatorowie zespołu rządowego starali się dowiadywać pokajnie od znających się o opozycji, co też słycać o zamiarach rządu i na co się zanosi”.

I taką to „bacznościową” (że użyjemy wyrażenia prof. Kołaczekowskiego) organizację chce p. Sławek podawać za przykład nowoczesnej pracy politycznej!

SANACYJNE METODY W SPRAWACH KULTURY

Z cytowanym przez nas obszernie artykułem prof. Kołaczekowskiego w „Marchalcie” polemizuje w „Kur. Por.” p. Rzymowski. Prof. K. występuje przeciw przenoszeniu do spraw kultury „metod odkomenderowywania, orderów i protekcji”, przeciw popieraniu subwencjami „Wiad. Liter.”, szerzących snobizm i plotkarstwo lub „Pionu”, działającego zaobco, jak każda bezmyślność, przeciw wyszkoleniu ludzi obdarzonych talentem... brania pieniędzy, wogóle przeciw nadmiernej ingerencji czynników polityczno-administracyjnych w życie kulturalne.

Odpowiada na to p. Rzymowski, że „państwo nasze tak znów natrętnie z opieką swoją pisarom się nie naprzykrza. Jeśli ma już do kogoś trochę ciepłego sentymentu, to do karteli lub do wielkiego ziemianstwa. O naszych „czynnikach miarodajnych” można powiedzieć różne rzeczy, tylko nie to, że grzeszą nadmiernym zapałem w ubieganiu się o zaszczyt mecenasaństwa sztuce i kulturze. Nie one, w każdym razie, zabiegają o względy świata sztuki i literatury, ale świat ten, w osobach swych przedstawicieli, zwraca się do nich raz po raz o pomoc, o poparcie, niekiedy wprost o ratunek od głodowej śmierci.

Pan Kołaczekowski, wolałby, aby artyści i pisarze zawdzięczać pomoc nie instytucjom państwowym, lecz wolnej, samorzutnej, wszechstronnej inicjatywie społeczeństwa. Oczywiście, że tak byłoby zdrowiej i owocniej. Ale pod warunkiem, żeby społeczeństwo poczuwało się istotnie do jakichś obowiązków i zadań na polu kultury”.

Czy jednak nawet ta pomoc i ta ingerencja, jaką obecnie widzimy, nie mogłaby się odbywać w formie pozbawionej tych przykrych i szkodliwych polityczno-personalnych momentów, które dziś z „popierania kultur” stworzyły jedną z gałęzi popierania „swoich”? Jeśli gdzie, to w tej dziedzinie metody sanacyjne działają zaobco. P. Kołaczekowski nie żąda, by państwo zachowywało się obojętnie wobec twórczości kulturalnej i artystycznej. Nikt tego żądać nie może. Chodzi jednak o to, by warunkiem pomocy państwowej nie była przynależność taka czy inna do obozu rządzącego.

PRZESTROGA DLA ZWOLENNIKÓW INFLACJI

Wojna afrykańska przestała być dla Włochów wyprawą kolonialną, nie dotykającą ich życia codziennego. Przekształciła się na wielką wojnę, którą każdy już odczuwa. Występują tam już wszystkie cechy tak dobre jak nam znanej gospodarki inflacyjno-wojennej. Ceny skaczą w górę pomimo wysiłków rządu i partji faszystowskiej. Pisze o tem korespondent rzymski „Kur. Poznańskiego”:

„Codzień czytamy o nakładanych na spekulatorów karach: wykluczenie z partji, organizacyi zawodowych, zamknięcie sklepu, odebranie prawa handlu, grzywna i t. d. Momenty psychiczne w postaci obawy przed niewiadomą sankcją i spadku liry, oraz mało naogół zdyscyplinowane kupiectwo mają niewątpliwie duży, jeśli nie decydujący, wpływ na to, że osiągnięto skromne rezultaty. Często kupiec bojkotuje te artykuły powszechnego użytku, nad cenami których wisi szczególnie kontrola władz, lub też sprzedaje po cenie wyższej niższej gatunek.

W ostatnich dniach powszechnie daje się zaobserwować znikanie ze sklepów towarów zagranicznych, nie wyłączając kosmetyków i papieru listowego. Działła widoczna tendencja do ukrywania towaru, celem uzyskania po tem wyższej ceny. Oto przestroga dla wszystkich zwolenników inflacji — poza Włochami.

„Przekleństwo ciąży nad tą sprawą”

Proces dwóch księży łomżyńskich

Dnia 4 listopada odbył się w sądzie grodzkim w Łomży proces księży infułata Szczęsnowicza i kanonika Roszkowskiego, oskarżonych z art. 170. Przeciwno pierwszemu wytoczono oskarżenie z powodu rzekomo podburzającego kazania, wygłoszonego w dniu 30 maja r. b., przeciw drugiemu o wydrukowanie tego kazania w streszczeniu na łamach tygodnika „Życie i Praca” oraz o wydrukowanie dwu artykułów w obronie biskupa łomżyńskiego, J. E. ks. dr. St. Łukomskiego.

Ks. Szczęsnowiczowi zakwestjonowano w kazaniu zwroty: „Jest grupa ludzi, którym wszystko wolno, którym wolno pluć i bezcześcić Kościół, ponieważ duchowieństwo, którym wolno pisać bezczelne kłamstwa”. Dookoła tego rozwinął się też cały proces.

Przedewszystkiem zaczął się proces o całą godzinę później. Przewodniczący rozprawy po wstępnych formalnościach zadaje pytanie:

— Co skłoniło ks. infułata do tego rodzaju kazania?

— Coraz liczniejsze wypadki na terenie Łomży ataków na religię i Kościół.

— Jakże?

— Przedewszystkiem Legionu Młodych. Na murach wyklejano afisze z artykułami organu Legionu „Państwo Pracy”, zawierające niesłychane oszczerstwa i bluźnierstwa. Proszę wziąć taki Nr. 17 z 6.V.1934. Jest tam artykuł p. t. „Czarna okupacja, bojowa awangarda ustroju kapitalistycznego”, z niesłychanym zwrotem „od rzymskiego chrześcijaństwa wybaw nas Panie”, a dalej pseudo „Psalm”, pełen potwornych bluźnierstw, w rodzaju: „blady przechrsta na krzyżu miłością chciał zbawić świat”. Poza tem pojawiła się napaść na ks. biskupa. Był tu memoriał z 22 maja r. b., domagający się usunięcia ks. biskupa, a podpisany przez różne miejscowe oficjalne osobistości, jak prez. miasta Jan Janicki czy gen. Młot-Fijałkowski, przez przedstawicieli sądownictwa i t. p. Zarzucano tam kłamliwie nieodprawianie nabożeństw w dniach 19 marca i 11 listopada i t. d. To właśnie napiętnowałem.

Sędzia: — Więc ksiądz wymieniał instytucje i osoby?

Ks. Infułat: — Nie. Nam wolno piętnować grzech, a nie ludzi. Dlatego mówiłem ogólnikowo o grzechach języka: oszczerstwie i kłamstwie.

Ten szczegół stara się ustalić na-

stępnie prokurator przy pomocy świadka oskarżenia, wywiadowcy Niska. Lecz świadek mimo wszystkie sugestje prokuratora, nie może sobie nic więcej przypomnieć poza tem, co zawiera komunikat KAP-owej. Nieomal dosłownie, choć nieudolnie powtarza go. Prokurator Księżopolski rezygnuje ze świadka i wnosi o wzwanie prez. miasta, Jana Janickiego.

Na to adwokat oskarżonego, mec. K. Borowski wtrąca:

— Jakkolwiek pan prokurator mógł niewątpliwie wcześniej uzupełnić listę świadków, jednak nie protestujemy.

Zeznaje następnie świadek Skiński, em. nauczyciel, prez. Akcji Kat.

— Kiedy pojawił się na murach wspomniany Nr. „Państwa Pracy”, zawierający bluźnierstwa, ludzie mnie zapytywali, co na to Akcja Katolicka.

Prokurator: — I znajduje pan, że to są bluźnierstwa?

— Niewątpliwie. Tak odczuwali to nawet najprostszy ludzie. Byłem świadkiem, jak mała dziewczynka wydrapywała bluźniercze słowa i płacząc mówiła: „na Pana Jezusa takie brzydkie wiersze naklejają na ścianach”.

Prokurator: — Czy świadek nie



Przedstawiciel Włoch w Genewie bar. Alloisi prowadzi naradę w sprawie sankcyj antywłoskich.

stwo tej legendy zwrócili już uwagę ludzie z sanacji, jak pp. Lechnicki, czy Filipowicz, którzy domagają się zniesienia obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej. Napewno te ich żądania nie wpływają z uczuć przyjaznych dla ruchu narodowego, ale raczej z przekonania, iż Bereza Kartuska okazała się niecelowa i wywoła wprost przeciwnie skutki od zamierzonych.

A dokoła Berezy powstaje legenda. Legenda dziwna, zważywszy, że się to dzieje w odbudowanym państwie polskim. W najbardziej zapadłych wsiach polskich, młodzież śpiewa już pieśni o Berezie, a obok tego wytwarza się powszechny prąd żywego, współczującego zainteresowania losami więźniów z Berezy i ich rodzin.

Nic też dziwnego, iż na niebezpie-

— Przekleństwo Boże ciąży nad tą sprawą. Zalegają ją mroki. Dla ich wyświelenia zgadzam się na tych nieznanach bliżej świadków, których przecież p. prokurator mógł wcześniej ustalić i podać do sprawy. Lecz d'a dobra sprawy nie oponuję.

Wobec tego sędzia zarządza przerwaniem rozprawy do końca listopada.

(KAP)

Sprawy Lwowa

Baszta prochowa i Kościuszko

Przed paru dniami pojawiły się w prasie lwowskiej niemal jednobrzmiące komunikaty w sprawie restauracji t. zw. „Baszty prochowej”. Nie wywołały one publicznego echa, prasa lwowska bowiem, zasadniczo nastawiona życzliwie do obecnych „włodarzy” naszego miasta, nie ma odwagi podjąć publicznej dyskusji, której wyniki mogłyby być niemiłe dla pewnych, decydujących czynników.

Tem energicznie zato protestuje społeczeństwo lwowskie, które jednak niechętnie, nie ma możliwości otwartego wypowiedzenia się na łamach miejscowej prasy. Warto tedy całej tej sprawie poświęcić parę uwag.

O co właściwie idzie? Zarząd miasta — co mu bezwarunkowo zapisać należy na pochwałę, — rozwinął oddawna już planową akcję, zmierzającą do oczyszczenia śródmieścia z nowoczesnego nalotu tandety architektonicznej i odsłonięcia prawdziwego oblicza kamienia, zwłaszcza w Ryнку głównym, wśród których znajdują się piękne, cieżgodne zabytki budownictwa.

Zniknęły ohydne szyldy żydowskie, nieestetyczne, zasłaniające piękne portale. Pod okiem konserwatorów przywraca się kamienicom ich pierwotny wygląd, przyciemniając na jaw liczne i piękne szczegóły architektoniczne. Rynek lwowski pomalą zmienia swe oblicze... a właściciele historycznych kamienic przeprowadzają własnym kosztem ich gruntowną rekonstrukcję.

W ślad za tem idą też prace konserwatorskie, podjęte przez miasto, a zmierzające do remontu i restauracji starych zabytków budowlanych, których Lwów, nawiasem mówiąc, nie posiada zbyt dużo.

Między niemi jedno z pierwszych miejsc zajmuje t. zw. „Baszta prochowa”, masywna budowla fortyfikacyjna z XVII wieku, znajdująca się do niedawna w stanie rozpaczliwego zaniedbania.

Rozpoczęto prace restauracyjne. Pokazało się wkrótce, że jest to przedsięwzięcie dość kosztowne. Wiadomo zaś dobrze we Lwowie, że obecny prezydent miasta jest niesłychanie czuły, — żeby nie po-

wiedzieć przeczułony, — na punkcie wydatków z kasy miejskiej. Zaczęto tedy łamać sobie głowę nad znalezieniem funduszy, potrzebnych na dokończenie podjętej restauracji, z jakiegoś innego źródła.

I znaleziono wyjście, — a przynajmniej próbuje się wmówić społeczeństwu Lwowa, że proponowane wyjście byłoby najbardziej racjonalnym, w myśl przysłowia „i Panu Bogu świeczkę i djabłu ogarek”. Koncepcję tę wysunął narazie anonimowo, w formie wspomnianych na wstępie komunikatów prasy.

Oto w Miejskiej Kasie Oszczędności spoczywa od szeregu lat kwota około 50 tysięcy złotych, zdeponowana tam jako „fundusz budowy pomnika Kościuszki we Lwowie”. Fundusz, zebrany jeszcze przed wojną z groszowych niemal składek całego społeczeństwa, uległ dewaluacji i dzisiaj naturalnie ani w przybliżeniu nie wystarcza, by z jego pomocą można było przystąpić do budowy pomnika.

Ale od czegoż nasze „ministerjalne” głowy? Proponuje się więc użycie tych pieniędzy na restaurację „Baszty prochowej”, — w której za to utworzonym zostało Muzeum Kościuszkowskie. W ten sposób i wilk będzie syty i koza cała... a miasto oszczędzi sobie wydatków na dokończenie rozpoczętej restauracji.

Pomysł to wcale niezły, przyznać trzeba. Tylko robi się tu rachunek bez gospodarza! Żyją jeszcze we Lwowie ludzie, którzy byli świadkami uroczystego zakładania kamienia węgielnego pod projektowany pomnik Kościuszki w parku, nazwanym nawet imieniem bohatera spod Raławic. Żyją ludzie, którzy nieśli ochotnie grosze na fundusz budowy tego pomnika, fundusz święty, nienaruszalny, za co gwarantował komitet budowy, złożony z najwybitniejszych osobistości kraju.

Czyż ktokolwiek ma dziś prawo rozporządzać dowolnie temi pieniędzmi, składanymi przez rzeszę ofiarodawców na pewien, z góry określony cel? Przecież byłoby to nadużyciem dobrej wiary społeczeństwa.

Poprostu bezprawiem, podrywającym

zupelnie zaufanie ludności do wszelkich zbiórek, składek i ofiar!

Już dzisiaj, na pierwszą wieść o tym projekcie, podnoszą się głosy oburzenia i energicznego protestu. Ludzie, którzy przed wojną składali na pomnik Naczelnika po parę koron, zastrzegali się, że domagać się będą tych pieniędzy, o ile miałyby być użyte na jakikolwiek inny cel i nie ulega wątpliwości, że w razie ewentualnego procesu każdy sąd przyznałby im pełną rację.

To jest strona moralna i etyczna całej sprawy. Ale są i inne, rzeczowe argumenty, w których świetle okazuje się dopiero jak niefortunny i nierealny jest naprawdę ów pomysł.

„Baszta prochowa”, to typowa budowla średniowieczna, wchodząca w skład fortyfikacji miejskich. Ze swemi 3-metrowej grubości murami, z maleńkimi okienkami, nadaje się ona na wszystko inne raczej, niż na muzeum. Trzeba wybić i poszerzać okna, przeprowadzać wewnątrz zupełną rekonstrukcję, co naturalnie zmieniliby gruntownie wygląd i charakter tej zabytkowej budowli. Czy jest taki konserwator, któryby mógł zaakceptować podobne „przeróbki”?

Ale nawet przyjmując, że wbrew opinii konserwatorów i ogółu ludności Baszta prochowa zmieniona by została na muzeum Kościuszkowskie, — trudno sobie wyobrazić, co by w jej wnętrzu znalazło miejsce. Bo przecież — powiedzmy to sobie otwarcie — ta znikoma ilość pomników po Kościuszcze, jaką Lwów posiada, — nie wystarczyłoby do zapelnienia nawet jednej sali.

Więc w rezultacie — nie mielibyśmy ani autentycznej Baszty prochowej w jej właściwej postaci, — ani muzeum Kościuszkowskiego, — ani pieniędzy, przeznaczonych na wystawienie pomnika...

I wreszcie — czy nie za dużo tego nagłego pietyzmu dla pamięci Kościuszki? Mówi się o przemianowaniu t. zw. Wałów Gubernatorskich na Wały Kościuszkowskie. Dlaczego, poco? Przecież i ta obecna nazwa Wałów ma swą historię i swe uzasadnienie.

Przecież mamy już we Lwowie i park Kościuszki, ulicę Kościuszki i bursę jego imienia i wspinająca panoramę raławicką! Nie dopuszczajmy tedy do inflacji kościuszkowskiej; bez powodu i bez istotnej potrzeby!

A zresztą kóż zaręczy czy za parę lat kiedyś Baszta i fundusz pomnikowy przestanie być aktualna, — Wały Gubernatorskie, wulg. Kościuszkowskie nie uległyby ponownemu przemianowaniu?...

Tak wygląda sprawa Baszty w obecnej chwili. Opinia Lwowa za'eła uż w tej sprawie jasne i zdecydowane stanowisko. A ona tylko może tu mieć coś do powiedzenia. (L)

Otyłość

osłabia serce

Serce otyłych, obłożone warstwą tłuszczu pracują z wysiłkiem, wyczerpują się i wczesniej odmawiają posłuszeństwa. Otyłość spowodowana jest już przemianą materii albo za burzeniem czynności gruczołów dokrewnych Ziela Magistra Wolskiego „DEGROSA” zawierają jod organiczny, znajdujący się w morskiej roślinie Yahańga, który pobudza organizm do spalania nadmiernego tłuszczu. Stosuje się je przeciwko otyłości i nie wymaga ona specjalnej diety.

Ziela ze znak. ochr. „Degrosa” do nabycia w aptekach i drogeriach (składach aptecznych).

Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa Złota 14, m. 1. 551

Rola muzyki w filmie

Wynalazek filmu dźwiękowego rozszerzył znacznie możliwości kinematografii, pozwalając na wzbogacenie o całą niezmiernie szeroką skalę wrażeń słuchowych, odbieranych przez widza. Rozwój filmu dźwiękowego poszedł w kilku kierunkach. Możemy tu wyróżnić wszelkiego rodzaju dramaty filmowe, operujące dźwiękami przedewszystkiem w postaci słowa mówionego, w których muzyka nie ma prawie żadnego znaczenia. W filmach takich największą rolę, obok reżyserji, odgrywa subtelna gra aktorów.

Inny typ filmu dźwiękowego, to wszelkiego rodzaju obrazy muzyczne. Spotykamy tu amerykańskie „komedje muzyczne”, będące bardzo często przeróbkami różnych, wielce przed wojną popularnych i w Europie lubianych operetek. W filmach tego rodzaju wartości czysto kinowe schodzą na drugi plan, a i strona muzyczna pozostawia nieraz wiele do życzenia.

Trzeba przyznać, że w zakresie filmów muzycznych produkcja europejska może się pochwalic lepszymi wynikami, niż naogół niesłychanie banalna amerykańska (Wyjątek stanowi tu doskonały film „Idziemy po Szczęście”). Przewodzi tu zwłaszcza produkcja austriacka, i ma to u nas znana niemiecka. W wyświeślanej na wiosnę „Niedokończony Symfonji” pokuszono się o stworzenie filmu, który byłby csem w rodzaju ilustracji nieśmiertelnego dzieła Schuberta. Tak potraktowany podkład muzyczny rozwija się równoległe z akcją filmu, ale w pewnej mierze niezależnie.

Inny typ przedstawia np. „Maskarada”, będąca właściwie dramatem filmowym (oczywiście, z happy end'em), w którym jednak wstawki muzyczne powiązane z akcją bardzo zrzęcznie, tak, że tempo nie osłabło. Filmy, w których występują artyści — śpiewacy, obliczone są zwykle przedewszystkiem na to, aby bohaterom dać pole do popisu. W tych warunkach walory czysto kinowe schodzą na plan dalszy. Oczywiście do tego

typu należy zaliczyć filmy Kiepurę. Widz, który bardzo często przychodzi głównie po to, aby posłuchać śpiewu naszego tenora, nietylko nie złości się, gdy akcja przerywa się na parę minut, bo Kiepura śpiewa, ale przeciwnie, chętnie wołałby „bis”, gdyby to było możliwe. Dlatego też filmów takich nie można oceniać, podług zwykłych kryteriów.

Trzeba przyznać, że nowy film Kiepurę „Kocham wszystkie kobiety”, o którym czytaliśmy niedawno na tem miejscu, posiada także duże walory kinowe. Scenariusz dowcipny, a jednak nie wykraczający poza granice dobrego smaku, reżyserja (K. Lamac) staranna, obsada ról dalszych trafna (zwłaszcza doskonały impresario i świetna postać księżnej).

Trudno artystom operowym stawiać wymagania takie, jak gwiazdom filmowym w zakresie gry. Wiemy, że aktor w operze gra zupełnie inaczej niż aktor filmowy. Jeśli wziąć to pod uwagę nie można żądać od Kiepurę zbyt wiele. W każdym razie, jego warunki zewnętrzne są tego rodzaju, że nie wydaje się nieprawdopodobnym, by wzbudził gorętsze uczucia w swych partnerkach.

Do interesującej dzisiaj wielu sprawy roli muzyki w filmie jeszcze powrócimy.

(H. M.)



Pomoc się zbliża...

MIA napewno Panu pomoże i uchroni systematycznie używana przed dalszym wypadaniem włosów

Prawdziwa tylko z fabryki kosmet

Henryk Zak, Poznań

Z ekranów stołecznych

Rapsodia Bałtyku — w kinie Europa

Polski film morski. Przykro to powiedzieć, ale, mimo bardzo chwalebnych zamierzeń pokazania na ekranie polskiego morza — film całkiem kiepski. Lepszy od wielu swych poprzedników, bo mniej żydowski, mniej ma szmonecesów, mniej niedorzeczności. Ale mimo to nie ziszczenia naszego marzenia o pierwszym dobrym filmie polskim.

Aktorzy ruszają się i mówią jak manekiny, wszystko dzieje się na wyraźny rozkaz reżysera — słowem widać całą tę musztę przez jaką aktor filmowy przechodzi. Nie umiano maskować jej swobodą gry. Dialogi pisane według stereotypowych szablonów, bez inwencji, recytowane są bez wyrazu, niezdarne. To są zarzuty drobnostki.

Ważniejsze to, że sama koncepcja filmu jest bodaj chybiona. Zrobiono ten film na wzór wielkich filmów morskich zagranicznych, wykorzystując całą naszą marynarkę wojenną.

Otóż, nie wiem, jak tam inni, ale we mnie ambicja narodowa buntowała się na myśl o tem, że oto cała polska flota woenną uruchomiono po to, aby stanowiąła tło dla niewyszukanego awantury miłosnej, graney z elegancją fryzjerów i panien sklepowych.

W pomysle filmu niema żadnego głębszego spojrzenia. Patriotyczne unieszenia

w powszechnym dziś stylu oficjalnych wystąpień wygłaszane z nieprzyjemnym patosem, nic tu nie pomogą. Trzeba było dać prawdziwy obraz polskiego morza oparty o jakieś istotne pierwiastki morską życia, albo zrezygnować z szumnego tytułu, protektoratu Ligi morskiej i nie brać do tego filmu marynarki polskiej. Bo jest coś nieprzyjemnie żenującego w tem, że oto cała nasza flota wojenna bierze w tym filmie udział. Przecież dla każdego jest ona csem bardzo szanownem, a że jest mała i скромna, to wcale nie zmniejsza przywiązania do niej, nieprzyjemnie jest gdy się dokoła niej robi halas, nie maący nic wspólnego z poczuciem godności. Morze polskie mogło dostarczyć wielu innych motywów dla filmu.

Jedyną stroną tego filmu, co do której nie miałbym żadnych zarzutów są zdjęcia — czyste, wyraźne, robione naogół z inwencją i pewną ambicją na oryginalność. Montaż jak i cała techniczna strona filmu — dobry.

Aktorzy: Marja Bogda, Baśka Orwid, Brodzisz, Cybulski, Marr.

Film może się podobać i spełnić pewną rolę propagandową wśród publiczności prowincjonalnej, młodzieży i t. p.

H. Eys.

Przedhistoryczne związki Śląska z ziemią polskimi

W Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych w Katowicach odbył się odczyt profesora uniwersyteckiego Józefa Kostrzewskiego na temat: „Przedhistoryczne związki Śląska z innymi miastami polskimi”. Prelegent stwierdził, że bliższe stosunki historyczne Śląska z resztą ziem polskich są tylko dalszym ciągiem ścisłych związków, jakie łączyły dzielnicę nadodrzańską z sąsiednimi dzielnicami polskimi w czasach przed historycznych, poczynając od środkowej epoki kamiennej. Czynniki spajające oba terytoria były węzły hydrograficzne, dalej szerokie pasmo urodzajnych lessów, wolne od lasów, stanowiące dogodny pomost dla wędrowców ludzkich oraz połączenie obu terytoriów u wylotu Bramy Morawskiej, naturalnej bramy wypadowej dla emigracji z południa.

W środkowej i młodszej epoce kamiennej szczególnie ożywione są stosunki Śląska z Małopolską zachodnią. Śląsk sprowadza stąd rozmaite odmiany krzemienia i ze swej strony importuje do Małopolski serpentyń, moze i nefryt. Poprzez Śląsk docierają też do Polski zachodniej i środkowej pierwsze wyroby metalowe w postaci ozdób i narzędzi miedzianych, przedewszystkiem jednak Śląsk i Ma-

polska zachodnia stanowią w epoce kamiennej zupełną jedność etnograficzną. Od początku epoki brzozonej nawiązują się natomiast bliższe stosunki z Wielkopolską, zaludnioną w ciągu całej epoki brzozonej przez ludność o tej samej kulturze, co Śląsk (najprzód rozwija się tu kultura unietycka, później przedłużycka, wreszcie lużycka). Przerwane stosunki z Małopolską zawiązują się dopiero we wczesnej epoce żelaznej a utwierdzają się w okresie lateńskim, kiedy obie dzielnice za'e są przez najzdolniejszą ludność celtycką.

Od ostatniego wieku przed Chrystusem poczynają się do końca okresu rzymskiego, Śląsk tworzy część dużego terytorium archeologicznego o jednolitej kulturze, obejmującego całą południowo-zachodnią i środkową Polskę i zamieszkałego najprawdopodobniej przez ludność słowiańską. W okresie wczesnohistorycznym Śląsk jest zajęty już niewątpliwie przez ludność polską, przodków dzisiejszych Ślązaków, utrzymującą bardzo bliskie stosunki z różnymi częściami Polski, o czem świadczą np. znajdowanie tu ceramiki i ozdób typu pomorskiego, przesiłków z różowego łupku wołyńskiego etc.

Powieść o odwecie

Przygodę profesora Schmidta („Sol lucet Germania”) — „Przygoda prof. Schmidta”. Marja Rudnicka. 1935 Warszawa. Skład główny: Dom Książki Polskiej, Plac Trzech Krzyży 8, str. 233) trudno wprost zaliczyć do kategorii wydarzeń dnia codziennego, zwłaszcza w „pacyfistycznych” doniedawna Niemczech.

A jednak... A jednak nawet tak niecodzienne wypadki są tam widać na porządku dziennym, tylko bowiem wtedy stanie się zrozumiała taktyka i metody przemilczenia, szeroko stosowane wobec prasy, niezawas jednak gwarantujące całkowitą dyskrecję — przeciwnie, ukazujące w pewnych okolicznościach, jak w świetle reflektora, wytrwała, podziemna robota, demaskowana niekiedy przez przemowny przypadek lub fatalny zbieg okoliczności. (Przypomnijmy choćby nieszcześnie ofiary, setki robotników, zatrutych fosgenem przed paroma laty pod Hamburgiem. Są to zresztą wydarzenia, bliżej nas obchodzące, podobnie, jak i analogiczna historia w Belgji...)

Na takim tle została osnuta po-

wieść p. Rudnickiej... Profesor Schmidt, słynny chemik, wykładający na politechnice berlińskiej, w tajemniczych okolicznościach zginął. Czyżby porwanie znakomitego uczonego? — pod powyższymi nagłówkami ukazały się poranne dzienniki, budząc czerwień tytułów zrozumiałą sensację wśród mieszkańców dzielnicy politechnicznej.

Popołudniowe i wieczorne wydania przyniosły nieco szczegółów, zebranych przez wschłbskich wyzłów redakcyjnych u posługaczki profesora i u jednej z sasiadek, dystyngowanej nadradczyni Honig — wszystko jednak bez większego znaczenia dla rozwiązania zagadkowej sprawy.

I na tej garści, skąpo odmierzonej, informacji urwał się jeden z wielu dramatów, około których przechodziły obojętnie, ani przewidując, jakie tam niesłychane możliwości np. dla twórcy scenariuszów filmowych się kryła.

Nasza epoka — i nietylko przecież w kraju naszych najnowszych, oficjalnych przwiżców (z gwarancją na lat dziesięć bez wypowiedzenia) — obfi-

touje w podobne, nierozwikłane nigdy, sploty faktów i dziwne nad wyraz rebusy, opowiadania o zaginionych bez wieści e. t. c.

Wracając do niefortunnego profesora... Porwany przemocą przez członków tajnej wojskowej organizacji odwetowej, mknął w potężnej maszynie po gładkich szosach Bawarii, siedliska młodego ruchu.

Osadzono go w mrocznych komnatach feodalnego zamku, będącego siedzibą sztabu organizacji.

Celem porwania wybitnego naukowca było zmuszenie go do twórczej pracy badawczej nad produkcją bezwonnego i bezbarwnego idealnie trwałego gazu bojowego.

Badania nad śmiertelnością preparatem zapoczątkował i prawie do końca doprowadził chemik-amator, Riesler, posiadający we własnej posiadłości wiejskiej, w Prusach Wschodnich zaciszne laboratorium, pilnie zresztą przez kontrwywiad strzeżone.

W swoim czasie pracował on podczas wielkiej wojny ze Schmidtem w wojennym przemysle chemicznym, a w ostatnich latach, czując znaczny postęp rozwijającej się choroby serca, zaprosił dawnego znajomego i „współtowarzysza” broni na wieść, chcąc go uczynić swym następcą.

Zamiar nie powiódł się: na przeszkodzie stanęła wrodzona uczciwość i humanitaryzm profesora.

Riesler poprowadził studja dalej i osiągnął pomyślny rezultat przypłacając zresztą śmiercią własną nieostrożność podczas ostatnich prób.

Otóż, od Schmidta wymagano obecnie uporządkowania i ulepszenia spuścizny po starym wynalazcy. Skłoniony częściowo wywieraniem nań terorem, znużony bezczynnością zabrał się berliński profesor z całą pasją zawodową do dzieła. Wynik przeszedł wszelkie najsmielsze oczekiwania: wypuszczony trafram z wentylatora pracowni, w objętości czterestu litrów pod zwykłym ciśnieniem gaz, wytrwał całą osadę folwarczną u stóp zamku i spalił parę kilometrów lasu. Nieszczęsny, mimowolny zabójca (chciał on bowiem — dowiedziawszy się od pijanego towarzysza pracy o właściwym, ofensywnym celu produkcji i o istnieniu we Francji i w Polsce rzekomych fabryczek wody podowej, krwawych, jako przewidziane komórką wypadowe, większe ilości szatańskiego specyfiku — zniszczyć to, co podstępnie odeń wyłudzone) po różnych perypetiach ucieka wreszcie i wraca szczęśliwie do Berlina.

Zemsta jednak, sztylet „nieznanych sprawców” i tam go dosięga we własnym mieszkaniu.

Książka fascynuje niepowszednią intruzą i, omijając zazwyczaj lekkliwie, tematem, opowiada wiele ciekawostek z techniki szpiegostwa w krajach, no, powiedzmy, prawie zaprzyjaźnionych...

Megalomania niemiecka, teoretycznie wspierana przez utylitarnych wybitnie, uczonych autorów słynnej „teorii nawozu”, a w czyn wprowadzana przez organizacje wojskowe i półwojskowe, musiały w konsekwencji znaleźć swój pełny wyraz w złwym pragnieniu wytrucia poprostu leniwych mieszkańców żywnych ziem słowiańskich, i opróżnienia w ten „domysłowy” sposób odpowiednich terenów dla rządnych i gospodarnych, a głodnych, jak wilki po Gromnicznej, kolonizatorów i krwiożerczych apostołów „wzwyż cywilizacji”. Prawo do „tenienia istot niższego rzędu przez naród „niepowartościowy” zyskało w umśle dzisiejszego Niemca w tem oświeśleniu wystarczającą sankcję wewnętrzną. O tem nie „apominajmy!

W. OSTEN,

PBK niesie oświatę żołnierzowi

U b ó j r y t u a l n y

Komitet Wykonawczy Ogólnopolskiego Zjazdu Tow. Opieki nad Zwierzętami w Poznaniu wystosował do Min. Spr. Wewnętrznych memoriał w sprawie zniesienia w Polsce uboju rytualnego. Do memoriału tego zostały dołączone różne materiały, z których pozwalamy sobie podać artykuł pisma p. Janiny Maszewskiej-Knappe. Przep. Red.

Zwierzę przeznaczone na rzeź, przy uboju humanitarnym, ogłuszone aparatem mechanicznym lub prądem elektrycznym, traci świadomość, nie przepływa, nie potrzebuje być krepowane ani straszone, błyskawicznie powalone wpada w głęboką bezprzytomność, z której się więcej nie budzi, przy uboju zaś rytualnym musi być ono naprzód, poprzez wszelki jego opór, krepowane, całym ciężarem gwałtownie na ziemię powalone, poczem skręca mu się i nadmiernie wyciąga szyję i dopiero wtedy w śmiertelnej trwodze pogrążonemu zwierzęciu, w pełni jego przytomności i w poczuciu zadawanej mu śmierci, rzeźnik przecina nożem dwoma pociągnięciami szyję, a wraz z tem osiemaściami wrażliwych narządów i pni nerwowych nie naruszając kręgow. Tętnice kręgowe pozostają nienaruszone, w dalszym ciągu zaopatrują mózg w krew, podtrzymując świadomość zwierzęcia. Kiedy strumień krwi, wytryskający początkowo z wielką siłą słabnie i wykrwienie staje się niedostateczne, rzeźnik wkłada rękę w rozwartą ranę, wygryzając w niej przeciętą tętnicę, która się w mięśnie ściągająca i wycoina ją raz jeszcze wraz z kawałkiem mięśni. Ohydny ten rękoczyn, przy którym zwierzę drży z szalonego bólu aż do ostatniego kręgu ogonowego, bywa często niejednokrotnie powtarzany. Zwierzę w trakcie tego zachowuje pełnię świadomości, cierpi nieopisane męki z powodu rany rytualnej, wolnego wykrwienia i lęku śmierci, szarpie nogami krepujące je łańcuchy lub sznury, skręca się, zatacza koła, stara się wyrwać głowę z trzymających ją kleszczy... Bywają wypadki, kiedy poderżnięte zwierzęta, którym udało się zerwać pęta, podnosiły się i bluzgające krwią uciekały, zataczając się poprzez dziedziniec rzeźni. Wreszcie wskutek przeciągającego się krwawienia, siły zwierzęcia słabną, przytomność zanika, ruchy obronne przechodzą w drgawki i zwierzę zamiera.

Gdy w latach 60-tych zeszłego stulecia, wskutek uregulowania sprawy uboju, przez przymus dokonywania go w rzeźniach, żydowski ubój rytualny stał się ogólnie w świecie znany, obrońcy zwierząt zażądali ogłuszenia również i zwierząt, przeznaczonych na rzeź rytualną. Pierwsza wprowadziła je Szwajcaria, gdzie ogłuszenie wszystkich zwierząt przeznaczonych na ubój, zostało nakazane prawem konstytucyjnym drogą plebiscytu dnia 20 sierpnia 1893 r.

W Niemczech pierwsza Bawaria zabiegała u swego sejmiku od 1926 r. o nakaz ogłuszenia wszystkich zwierząt rzeźnych. Odnosne memoriały popierane były setkami listów niemieckich weterynarzy, zatrudnionych przy rzeźniach, którzy jednogłośnie żądali uboju humanitarnego. Czterdzieści jeden Związków Lek. Weterynarzy niemieckich rzeźni złożyło w 1926 r. w Reichstagu memoriał w sprawie zniesienia uboju rytualnego. W roku 1930 dn. 1 października Sejm bawarski wydał ustawę humanitarnego uboju zwierząt. Po wydaniu tej ustawy stopniowo pokonywano ubój rytualny i w innych miejscach Niemiec, aż w marcu 1933 r. kanclerz Hitler zniósł ostatecznie ubój rytualny w całym państwie niemieckim.

W Norwegii w 1929 r. rząd uchwalił przymus ogłuszenia przed ubojem wszystkich zwierząt rzeźnych, dn. 12 czerwca 1929 r.

Szwecja wydała ustawę nakazującą ubój humanitarny 3 sierpnia 1928 r. Ogłusza się tam zwierzęta aparatem Schermera.

W Austrii pierwszy Salzburg wydał dn. 23 maja 1931 r. ustawę, nakazującą ubój humanitarny. Tow. Opieki nad Zwierzętami w Salzburgu wypisało sobie motto: „Niezwadną miarą poziomu kultury i cywilizacji zarówno danego narodu jak

i człowieka jest, w jaki sposób traktuje zwierzęta i dokonywuje ich ubój”.

We Francji zarządy poszczególnych miast stopniowo zaprowadziły ubój humanitarny. W Lyonie ogłuszają pistoletem mechanicznym, w Nicei przechodzą na prąd elektryczny. Toż samo czyni Anglia. Pozwalamy sobie dołączyć nadesłany w swoim czasie opis prób ogłuszania prądem elektrycznym w wielkiej rzeźni w Cureghen w Anglii.

W Rosji Sowiety zniósł ubój rytualny w 1931 r. Sprawa zniesienia uboju rytualnego w Rosji przed wojną była mocno postawiona w Dumie w 1914 r. przez posła Puryńskiewicza. Miał on za sobą większość posłów i jedynie wybuch wojny bieg sprawy wtedy wstrzymał. Dokonały je pomyślnie Sowiety w 1931 r.

W Polsce poraz pierwszy wypłynęła sprawa uboju rytualnego już w 1874 r. i już wtedy Zarząd m. st. Warszawy przeprowadził pewne próby różnego rodzaju uboju humanitarnego. W sprawozdaniu Ligi Przyjaciół Zwierząt w Paryżu zaznaczone jest, że w r. 1878 zwrócił się do niej do Paryża prezes Oddziału warszawskiego z prośbą o wyznaczenie premii najhumanitarniejszego sposobu uboju bydła. W styczniu 1885 r. listem za Nr. 24550/4691 warszawski oddział Ligi Przyjaciół Zwierząt zwrócił się za pośrednictwem Zarządu m. st. Warszawy do Gminy Żydowskiej z żądaniem dorzucenia przez kark zwierzęcia rzeźnego, momentalnie po dokonaniu poderżnięcia rytualnego. Lecz i temu Gmina Żydowska się przeciwstawiła twierdząc, że byłoby to niezgodne z przepisami rytuału żydowskiego, (który polega na powolnym wykrwieniu zwierzęcia w pełni jego świadomości).

Upieranie się Żydów przy uboju rytualnym i opieranie się przez nich na „tradycji ustnej” — wtedy, gdy obecnie szeregi światlejszych rabinów, jak dr. fil. rabin Leopold Stein z Frankfurtu nad Menem, wykazali, że przepis, żeby zwierzę, którego mięso ma być spożyte, było zabijane według rytuału niema żadnego potwierdzenia w Biblii — (dosłowny przykład orzeczenia dr. fil. rabina Steina z Frankfurtu nad Menem załączamy) — na podłożu ściśle ekonomicznym. Sprawa rytuału religij-

nego jest tylko przyłbicą. Przez ubój rytualny handel mięsem jest w Polsce właściwie zmonopolizowany w rękach żydowskich, a wysoka opłata od uboju rytualnego w naszej Warszawie daje przeszło 500.000 zł. rocznie, dzielonych między 26 rzeźników, pracujących na zmianę i zarabiających za kilka godzin pracy dziennie 1.600 zł. miesięcznie. Do niedawna (w r. 1929) wynosiła opłata od rytualnego rzeźniaka 13 zł. 75 gr. od sztuki, obecnie 8 zł. 75 gr. od sztuki. Głośna jest obecnie w pismach sprawa rywalizacji między rzeźnikami, znaleźli się bowiem żydzi konkurencji, którzy ofiarowują swoją pracę rzeźniczą po cenie niższej.

Należy sobie zadać pytanie, z jakiej racji społeczeństwo polskie, chrześcijańskie, jest konsumentem rytualnie bitych bydła? Rozstrzygać tu obecnie powinny nie względy Gminy Żydowskiej, lecz kultury i humanitaryzmu. Humanitaryzm wymaga dziś od nas, aby ubój odbywał się z możliwym zaoszczędzeniem zwierzęciu bólu i lęku śmierci, kultura zaś i postęp nakazują wykorzenie z naszego życia społecznego czarną magię rytuałów żydowskich.

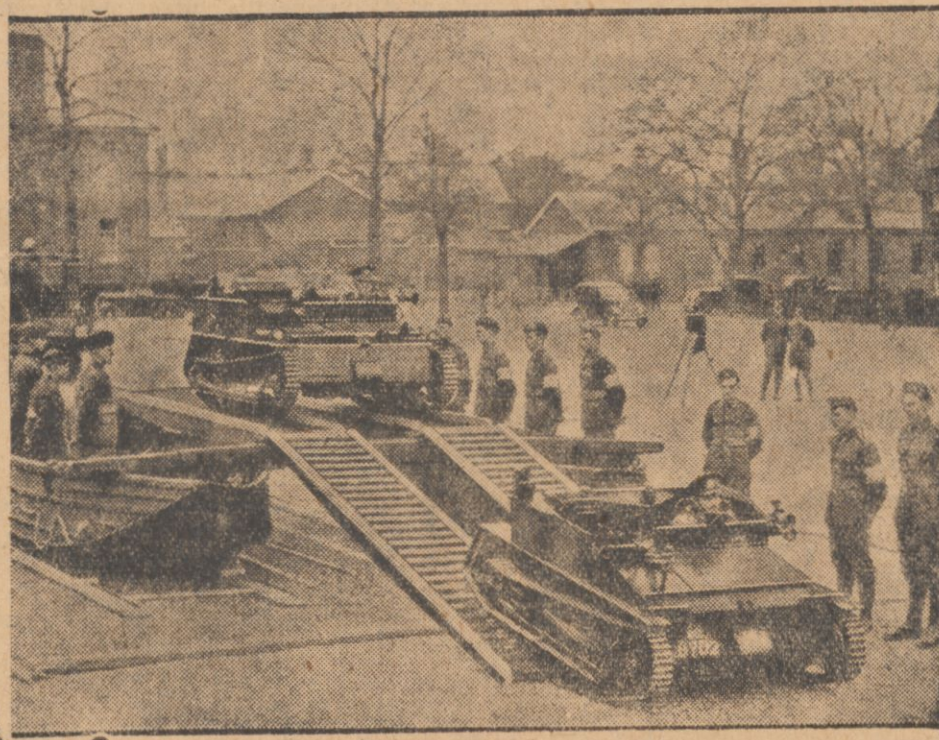
W roku 1914 wznowid walkę przeciwko ubojowi rytualnemu Andrzej Niemojewski i Tow. Właścicielei Domów w Warszawie. Wreszcie, dr. Józefowi Zawadzkiemu pod wpływem i w porozumieniu z „Polską Ligą Przyjaciół Zwierząt” w Warszawie udało się 30 stycznia 1928 r. przeprowadzić w Komisji Budżetowej Rady Miejskiej wniosek domagający się ograniczenia uboju rytualnego tylko dla potrzeb ludności żydowskiej. Sprawa przeszła potem na plenum Rady Miejskiej, która wybrała komisję do zbadania sprawy mięsnej w Warszawie wraz z kwestią uboju rytualnego — i kwestja utonąła.

Pora już jednak abysmy w Polsce wślad za innymi narodami, znieśli tę okrutną formę uboju, nie mogąc być nadal tolerowaną wśród cywilizowanych narodów.

Rzeźnie w naszym kraju powinny odpowiadać wymogom obecnych prądów kulturalnych i uboju humanitarnego, i nowa Rzeźnia Centralna w Warszawie powinna do niego zostać przystosowana.

J. Maszewska-Knappe.

CWICZENIA TANKÓW.



Wojska angielskie ćwiczą się w przebywaniu na tankach mostów pontonowych.

Cygan — koniokrądem

BRASŁAW. W nocy z 13 na 14 września przy kontrolowaniu obozu cygańskiego w lesie Rawiszek, gm. widzkiej, stwierdzono pobyt nieznanego cygana, który przedstawił dowody osobiste na imię Mikołaja Karpowicza, wpisanego do ksiąg ludności w Piaskach, pow. lubelskiego. Ustalono, że Karpowicz posiada konia ze świadectwem pochodzenia wystawionem przez zarząd gminy w Mołczadzi na nazwisko Stanisława Mikiciuka. Ponieważ świadectwo nasuwało wątpliwości co do swej autentyczności, konia zatrzymano do wyjaśnienia sprawy. W toku do-

chodzenia ustalono, że koń ten został skradziony w nocy z 18 na 19/8 r. b. na szkodę Kiecia Ksawerego, mieszkańca Nowosiółek, gm. Rohotno, pow. słonimskiego. Konia zwrócono właścicielowi.

BRASŁAW. W dniu 28/9 rb. posterunek policyjny w Widzach zatrzymał konia u cygana Pawła Orłowskiego, zam. w Widzach. Cygan przedstawił dwa świadectwa pochodzenia, z których jedno było sfałszowane. Zachodzi podejrzenie, że koń pochodzi z kradzieży lub przemytu.

Ateizm współczesny

Wiara w Boga, jako początek wszystkiego bytu, władcy i sędziego życia ludzkiego, jest rzeczą przyrodzoną każdemu normalnie pod względem psychicznym rozwiniętemu czło-wiekowi, bez względu na jego poziom kulturalny, pozycję socjalną i wykształcenie. Jest ona wspólną zarówno ludom pierwotnym jak i cywilizowanym, zarówno mędrcom, jak prostaczkom. Wiara ta jednak pociąga za sobą cały szereg obowiązków, stanowiących prawo moralne. Kto prawa te łamie, kto praw tych, jako mu nie wygodnych, przestrzegać nie chce, dochodzi konsekwentnie do odrzucenia moralności i jej źródła — Boga. Oczywiście, całkowicie bez moralności żyć nie można, stwarza się więc nową moralność „wygodniejszą” a za źródło jej obiera „prawo życia”, „użyteczność” państwową, narodową, społeczną lub jakąkolwiek inną itp. Tak tworzy się ateizm teoretyczny, który, praktycznie biorąc, jest niczem innym w naszych warunkach, jak walką z chrześcijaństwem i jego moralnością. Ateizm taki nigdy na przestrzeni wieków, aż do początków wieku ubiegłego, nie wywoływał głębszego echa w szerszych warstwach społeczeństwa. Ginał tak szybko jak się rodził w łonie swoich twórców, czasami najbliższych ich zwolenników. Dopiero czasy najnowsze rodzą przeróżne odmiany ateizmu, które jad swój sączyć poczynają w masy. Sceptycyzm, pozytywizm i skrajny materializm służą mu za pożywkę, niemoralna literatura, prasa, teatr i kino są jego narzędziami.

Najwybitniejszym przedstawicielem współczesnego ateizmu jest bezbożnictwo bolszewickie. Wyrosło ono na gruncie materializmu historycznego i marksistowskiej walki klas, przyczem w Rosji przerodziło się w nową „religię”, która w przeciwieństwie do zwalczanego chrześcijaństwa głoszącego nagrodę za życie moralne w przyszłości, zapowiada korzyści doraźne już w tem życiu i w tej chwili. Na proletariata robotniczy oddziałuje ono w ten sposób, że twierdzi, iż głoszona przez chrześcijaństwo wiara w życie przyszłe jest usypianiem czujności warstw upo-

sledzonych wobec wyzysku klas posiadających, na nową inteligencję sowiecką zaś hasłami wiecznej ewolucji i mesjanizmu proletariatu. Ze, powoli coprawda ale stale, lud rosyjski odwraca się od bezbożnictwa, wiemy zapewne z licznych informacyj nadchodzących z Rosji o udziale w uroczystościach i modłach chrześcijańskich nawet wychowanej już w duchu bolszewickim młodzieży, jak i ze skarg „Bezbożnika” na upadek propagandy ateistycznej.

Bezbożnicy sowieccy pracują również i poza Rosją, łącząc się z ateistami innych krajów w t. zw. „międzynarodowe wołomysłiele” w Brukseli. Międzynarodówka ta liczy ogółem w świecie ok. 100 tysięcy członków, rekrutujących się głównie z drobnej burżuazji. Urzędnicy, adwokaci, lekarze, nauczyciele stanowią tam kadry ateistów. Do tej międzynarodówki należą wołomysłiele francuscy, niemieccy, racjonalniści angielscy oraz związki wołomysłieleckie Polskiej, Litwackiej, Szwajcarskiej, Czechosłowackiej, Meksykańskiej, Argentynskiej i Luksemburskiej. Stany Zjednoczone posiadają oddzielną organizację ateistów, osławioną „Four A” (cztery A, inicjały pełnej nazwy: American Association for Advancement of Atheism), która podobno posiada ok. 100 tysięcy członków i działa głównie na uniwersytetach amerykańskich.

W Niemczech, gdzie Hitler w r. 1932 zniósł wszelkie organizacje komunistyczne a między nimi i organizacje wołomysłieleckie, rozwija się inny rodzaj ateizmu. Najwyższym dobrem w myśl doktryny Hitlera jest dobro narodu niemieckiego, wszystko to, co zdaniem przywódców ruchu albo hasła tego nie ma na oku, albo zgębia przeciw hasłu temu wysuwa ideały inne, jest „heretykiem”, przeciwnym prawu, „niemoralnym”. Stwarza się zatem moralność nową z etyki chrześcijańskiej barzo mało mającą wspólnego. Na tem podłożu rosna jak grzyby po deszczu różne „narodowe religie” które w gruncie rzeczy nie są niczem innym jak nową formą ateizmu, podobnie jak ateizm jest rasyzm, wymagający specjalnej własnej moralności, dalekiej od nauki chrześcijańskiej. (KAP).

Umorzenie podatku wojskowego

Do ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa spraw wojskowych wpływają masowo podania o umorzenie podatku wojskowego lub też odwołanie od wymiaru tego podatku.

Wobec powyższego, w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Spraw Wewn. zostało wydrukowane pismo okólne, wyjaśniające, że podanie o umorzenie podatku wojskowego z powodu trudnej sytuacji płatników, oraz odwołania na niesłuszny wy-

miar podatku należy wnosić do zarządu gminy lub miasta, który wymierzył podatek.

Wnoszenie podań do władz centralnych tylko przedłuża ostateczne załatwienie tych spraw, gdyż ministerstwo po otrzymaniu takich podań kieruje je, za pośrednictwem właściwych wojewodów, a ci za pośrednictwem właściwych starostów — do właściwych zarządów gmin i miast.

NAPAD I RABUNEK.

Józef Ławiński z folwarku Gierajka, gminy niemieckiej, zameldował, że w dniu 1 bm. około godz. 17-ej przechodząc przez wieś Zyndle został napadnięty i pobity przez Bolesława i Edwarda Kojców, Jana Sinkę i Józefa Sinkiewicza z Zyndul. W czasie bitki napastnicy odebrali mu zł. 83 w gotówce i nielegalnie posiadany rewolwer. Była to zemsta za to, że Ławiński oskarżył napastników poprzednio o przemyt. Policja przypuszcza, że Ławiński pieniądze nie posiadał. Rewolwer odebrano.

POGRYZIONA PRZEZ PSY.

BRASŁAW. Bronisława Karłowiczówna z Rejstaniszek, gm. widzkiej, zameldowała, że w dniu 10.X rb., gdy przechodziła koło Wasilewicz, gm. twereckiej, pow. święciańskiego, została napadnięta przez dwa psy, które ją pogryzły. Według orzeczenia lekarskiego Karłowiczówna doznała ciężkiego uszkodzenia ciała.

KAŻDA ZŁOTÓWKA, ZŁOŻONA NA AKCJĘ STRONNICTWA NARODOWEGO PRZYBLIŻA CIĘ DO POLSKIEGO NARODOWEJ!

Cena numeru w prenumeracji: 30 gr. Prenumerata kwartalna: 3.60 gr. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Nowy Świat 24.

BAZA OPERACYJNA ŻYDOSTWA

Baza operacyjna światowego żydostwa staje się Gdynia. Żydzi pragną z niej zrobić „Odesę północy”. Świadczą o tym fakty. Mówią deklaracje przywódców żydostwa polskiego, którzy grają wybitną rolę w ogólnoswiatowej polityce Żydów.

Zwracaliśmy przed paru dniami za „Kurj. Pozn.” uwagę na zażydzenie ekspedycji morskiej w Gdyni. Na 5 przedsiębiorstw spedycyjnych polskich jest aż 9 żydowskich, 5 spośród tych 9 koncesyj żydowskich 5 udzieleno w czasie urzędowania p. Rajchmana na stanowisku ministra przemysłu i handlu. Ekspedycja portowa jest już dostatecznie rozbudowana. Nowe przedsiębiorstwa mogą pracować tylko kosztem zmniejszenia obrotów placówek już istniejących. Mimo to wpuszcza się Żydów i wytwarza konkurencję dla spedycytorów osiadłych. Bywały nawet wypadki odebrania koncesji Polakowi.

Korespondent „Kurj. Pozn.” informuje, iż rejestry notariuszy gdynińskich wykazują około 60 proc. placówek budowlanych w Gdyni w reku żydowskim. Tym sposobem zakłada się fundamenty pod rozwój żydowskich przedsiębiorstw i żydowskiego stenu posiadania w mieście portowym polskim.

Siła elementu żydowskiego w handlu gdynińskim rośnie bez ustanku, co jest ułatwione przez fakt zażydzenia handlu w Polsce.

Żydzi pretendują też do zajęć przy przeladunku portowym, co równałoby się wyrugowaniu odpowiedniej liczby robotników polskich.

W tej chwili posiadają Żydzi w Gdyni już 13 lokali różnych organizacji społecznych, gospodarczych, ideowych. I co zasługuje na uwagę — wszyscy prawie stoją pod sztandarem sjonizmu.

Ambicje i zamierzenia mają bardzo rozległe.

W „Świt” pisze dr. Mojżesz Szorr:

„Należy dać wyraz nadziei, że obecnie w odrodzonej Polsce kupiectwo żydowskie, osiadłe w większych skupieniach na północnych rubieżach Rzeczypospolitej, swoją ruchliwością i przedsiębiorczością spełni doniosłe zadanie w rozwoju gospodarczym państwa i jako czynnik pośredniczący między Polską a światem, zwłaszcza Wschodem, przyczyni się do wzmoczenia dobrobytu i żywotności gospodarczej ziemi polskiej”.

W czym właściwie interesie chcą pośredniczyć i z kim się łączą — wyjaśnia to rabin Thon:

„Morze, które nigdy nie dzieł, tylko wiąże, połączy Was z całym na-odem żydowskim na kuli ziemskiej. Graina gdynińska może i powinna się stać łącznikiem polskiego żydostwa z żydostwem całego świata (!). Niech ona godnie i dumnie spełni wielką funkcję, która jest jej udziałem”.

Dla Żydów Gdynia ma być „Odesą północy”. Tak określa ją rabin Lewin.

„Żydzi w Odesie — powiada rabin Lewin — oddali miastu temu wielkie usługi nie tylko pod względem handlu zamorskiego i daleko idącej inicjatywy w tym kierunku, ale przyczynili się do rozwoju nauki i sztuki w swoim mieście rodzinnym. Mówiąc o nowoczesnej litera-

turze lub nauce żydowskiej, o sjonizmie lub rozwoju kultury hebrajskiej, trudno ominąć Odesę, a pokolenia przeszłe chwalić będą gminę żydowską tamże za wielkie usługi i prawdziwe błogosławieństwo, oddane żydostwu światowemu.

„Jeśli mam być szczerym o mych życzeniach — ciągnie dalej rabin Lewin — życzę ludności żydowskiej w Gdyni z całego serca, by im się udało stworzyć z biegiem czasu „Odesę północy”. Nad morzem Bałtykiem, gdzie się tworzy i buduje port Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, perla naszego (!) państwa, oby danem było naszym braciom stworzyć duchowe centrum nauki, kultury i sztuki, któreby wysyłało swoje promienie daleko poza granice naszego państwa”.

Polska już dawno stanowi teren na

którym Żydzi koncentrują swoje siły, na którym usiłują umacniać się i grun-
tować.

Antyżydowski kurs Hitlera, rugowanie Żydów z Niemiec i Gdańska, przewidywanie od nich przedsiębiorstw i pozabawianie ich podstaw egzystencji — przyczyniło się do zwrócenia uwagi na Gdynię, jako na ognisko handlu zamorskiego i punkt wypadowy światowych planów żydostwa.

Spółczesność polska musi czuwać i walczyć z zalewem Gdyni przez żydostwo.

Wielkie zadania ma tu polityka państwowa. Przypdzie czas, że spełni swe zadanie i podetnie zuchwałe żydowskie uroszczenia co do uczynienia z Gdyni bazy operacyjnej światowego żydostwa.

Kurs antyżydowski w Gdańsku Żydzi zaczynają wątpić o jutrze

Z Gdańska donosi Żydowska Agencja Telegraficzna:

„Kurs antyżydowski władz gdańskich staje się z dnia na dzień coraz bardziej nieubłagany. Organ senatu „Dan ger Vorposten” uprawia nieustanną zaciekłą hecę antyżydowska. Aczkolwiek w Gdańsku nie mogą mieć zastosowania ustawy

niemieckie, to jednak walka antyżydowska prowadzona tu jest temi samymi metodami co w Niemczech.

Ludność żydowska w Gdańsku opamiętuje coraz bardziej nastroje zwątpienia o jutro. Wysoki Komisarz Lidi Narodów dotychczas bezczynnie przygląda się antysemickiej akcji narodowych socjalistów na terenie Wolnego Miasta”.

Żydzi ponad prawem?

Żydowski „Nasz Przegląd” z nerwowym alarmem podaje, jakoby

„Z całego kraju nadchodzi ostatnio wiadomości o specjalnych trudnościach, czynionych przez władze przemysłowe żydowskiemu handlowi detalicznemu:

Powołując się na ustawę z r. 1933 władze te domagają się od kupców detalicznych zastosowania się do całego szeregu przepisów, których wykonanie przekracza możliwości drobnego kupiectwa żydowskiego, jest to wprost — groźba zagłady!

I tak naprzykład w samej Warszawie naskutek zarządzenia wydziału przemysłowego Zarządu Miasta, piera ac się na przesadach, dotyczących higieny sklepów spożywczych, ma ulec likwidacji już w

nałbliższych dniach kilkadziesiąt sklepów spożywczych należących do Żydów”.

Wydział przemysłowy zarządu miasta zarządził zamknięcie w Warszawie 28 sklepów spożywczych w bazarze Januszewskiego przy ul. Franciszkańskiej 19. To samo ma być zastosowane do szeregu innych, a to z powodu niezgodności ich stanu z przepisami budowlanymi.

Oczywiście Żydzi, którzy m. in. oddali usługę obozowi sanacyjnemu ostatnio przy wyborach, udają się z interwencją do władz, aby nie stosować do nich prawa, lecz pozostawić ich ponad prawem.

Bilans Banku Polskiego Zmniejszenie się zapasu złota

W ciągu trzeciej dekady października zapas złota zmniejszył się o 13,1 milj. zł. do 453,7 milj. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz powiększył się o 3,4 milj. zł. do 17,3 milj. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zwiększyła się o 48,9 milj. zł. do 868,4 milj. zł., przyczem portfel wekslowy wzrósł o 27,2 milj. zł. do 712,5 milj. zł., portfel zyskownych biletów skarbowych — o 1,8 milj. zł. do 66,0 milj. zł. i stan pożyczek zabezpieczonych zastawami — o 19,8 milj. zł. do 89,9 milj. zł.

Pozycje „inne aktywa” i „inne pasywa” uległy wzrostowi: pierwsze o 21,6 milj. zł. do 182,3 milj. zł., druga zaś o 3,7 milj. zł. do 340,0 milj. zł. Natomiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 42,9 milj. zł. do 129,5 milj. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku ujęć omówionych zmian zwiększył się o 77,1 milj. zł. do 1,046 milj. zł. Pokrycie złotem wynosi 42,04 proc., przekraczając normę statutową o przeszło 12 punktów. Stopa dyskontowa 5 proc. od pożyczek zastawowych 6 proc.

Podnieść należy, iż zapas złota uległ

ostatnio dość znacznej zmianie. W porównaniu np. przed 2 miesiącami spadł o 57,8 milionów zł.

Dewaluacja dolara chińskiego Mniejsze szanse wywozowe Japonii?

Angielskie stery oficjalnie nie zaprzeczają, że decyzje monetarne Chin zapadły nie bez „sugestji” przewodniczącego brytyjskiej misji gosp. na Dalekim Wsch.

W kołach dyplomatycznych Tokio podkreślają, że Japonia nie sprzeciwi się pożyczce Wielkiej Brytanii dla Chin, przeznaczoną na ustabilizowanie waluty chińskiej, jeśli będzie ona miała charakter wyłącznie ekonomiczny — będzie natomiast przeciwna, jeśli jakiegokolwiek pożyczce dla Chin, jeżeli to groziłoby doprowadzeniem do międzynarodowej kontroli Chin. Rząd japoński pozostawia swobodę swym bankierom powzięcia decyzji, co do przyjęcia propozycji chińskiej w sprawie nabycia srebra. W dalszym ciągu koła te podkreślają, że uzdrowienie li-

75.000 przedsiębiorstw żydowskich przechodzi do rąk aryjskich

Gdzie? Jeszcze nie w Polsce. W Niemczech.

Prasa żydowska — jak podaje ŻAT. z Berlina — ogłasza dane statystyczne z których wynika, że w wyniku obecnej polityki rządu Rzeszy niemniej niż 75 000 przedsiębiorstw żydowskich i nawpół żydowskich ma przejść do rąk aryjskich. Cyfra ta nie obejmuje żydowskich majątków akcyjnych, których wysokość nie może być ustalona póki anonimowość towarzystw akcyjnych nie została zniesiona. Przeciętna wartość przedsiębiorstwa żydowskiego szacowana jest na 30 do 40 tysięcy marek. Cyfry te są oparte na dokonanej ostatnio urzędowej statystyce niemieckiej.

W ramach akcji zmierzającej do wyrugowania Żydów z życia gospodarczego Rzeszy „Velkischer Beobachter” zamieszcza artykuł wzywający do bojkotowania żydowskiego handlu futrzanego. Pismo komunikuje przy tej sposobności że w Berlinie powstało biuro mające na ce-

lu „świadczenia aryjskich o konieczności bojkotowania handlu żydowskiego i popierania aryjskiego”. Bojkot obejmować ma nie tylko kupców, ale także rzemieślników żydowskich. „V B.” zamieszcza z tej okazji tekst ustawy z roku 1280, która jakoby jeszcze wówczas — blisko 700 lat temu — zakazywała Żydom dostępu do handlu futrzanego pod rygorem surowych kar pieniężnych.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 5 listopada

DEWIZY

Belgia 89,85 (sprzedaż 90,08, kupno 89,62); Holandia 360,80 (sprzedaż 361,70, kupno 359,90); Londyn 26,17 (sprzedaż 26,30, kupno 26,04); Nowy Jork 5 31 i pięć ósmych (sprzedaż 5,34 i pięć ósmych, kupno 5,23 i pięć ósmych); Nowy Jork (kabel) 5,31 i trzy czwarte (sprzedaż 5,34 i trzy czwarte, kupno 5,23 i trzy czwarte); Oslo 131,50 (sprzedaż 132,15, kupno 130,85); Paryż 35,01 (sprzedaż 35,10, kupno 34,92); Praga 21,96 (sprzedaż 22,01, kupno 21,91); Szwajcaria 172,80 (sprzedaż 172,23, kupno 172,37); Sztokholm 135,00 (sprzedaż 135,65, kupno 134,35); Włochy 43,20 (sprzedaż 43,32, kupno 43,08); Berlin 213,50 (sprzedaż 214,50, kupno 212,50); Madryt 72,60 (sprzedaż 72,96, kupno 72,24).

Obroty dewizami nieco większe niż średnie, tendencja dla dewiz niżej oita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,30 i trzy czwarte, rubel złoty 4,74 — 4,73 i pół; dolar złoty 9,00 — 8,99 i pół; gram czystego złota 5,9244. W obrotach prywatnych marki niemieckie (banknoty) 139,00. W obrotach prywatnych funty angielskie (banknoty) 26,16 — 26,15.

AKCJE

Bank Polski — 95,00 — 94,75; Węgiel — 14,40; Starachowice — 33,00.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 61,13 — 61,25 — 61,13 (odcinki po 500 dol.) 61,75 — 61,88 (w proc.); 4 proc. pożyczka inwestycyjna 117,00; 4 proc. państwowa pożyczka premijowa dolarska 51,50 — 51,25; 5 proc. konwersyjna 66,00; 6 proc. pożyczka dolarowa 77,75 — 77,23 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku gospodarstwa krajowego 93,00; 8 proc. L. Z. Tow. a. ed. przemysł pol. funt. 90,75 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie ser a V — 42,75 — 42,25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1932 r.) 51,75 — 51,25; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 37,25.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja przeważnie słabsza, dla akcji przeważnie mocniejsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dillonowska) 91,25 (w proc.).

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 5 listopada

Pszonica czerw. jara szkl. 775 gl. — — — — —; Pszenica jednolitka 742 gl. 19,75 — 20,00; Pszenica zbierana 731 gl. 19,25 — 19,75.
Zyto I standard 700 gl. 13,25 — 13,50; Zyto II standard 678 gl. 13,00 — 13,25; Owies I st. (niezadecyz.) 497 gl. 15,50 — 16,00; Owies II st. (lelko zadecyz.) 648 gl. 15,00 — 15,50; Owies III stan. (zadecyz.) 538 gl. 14,50 — 15,00; Jęczmień brzoźniany 16,25 — 17,00; Jęczmień 679 — 673 gl. 14,50 — 15,00; Jęczmień 644 gl. 14,25 — 14,50; Jęczmień 620,5 gl. 13,75 — 14,00; Groch polny 24,00 — 26,00; C och Victoria 31,00 — 34,00; Wyka 21,00 — 22,00; Peluska 22,00 — 23,00; Seradela podwójnie czyszczona — — — — —; Lubin niebieski 8,25 — 8,75; Lubin złoty — — — — —; Rzepak zimowy 42,00 — 43,00; Rzepak zimowy 40,00 — 41,00; Rzepak i rzepak letni 39,00 — 40,00; Siemię lniane basis 90 proc. 33,50 — 34,50; Konieczyna czerw. sur. bez gran. 90,00 — 100,00; Konieczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 110,00 — 120,00; Konieczyna biała surowa 60,00 — 70,00; Konieczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80,00 — 90,00; Mak niebieski 60,00 — 62,00; Ziem. ad. 3,50 — 3,75; Mąka pszenka gat. I — A 0 — 20 proc. 33 — 35,00; Mąka pszenka gat. I — B 0 — 45 proc. 31,00 — 33,00; I-C 0 — 55 proc. 29,00 — 31,00; I — D 0 — 60 proc. 27,00 — 29,00; I-E 0 — 65 proc. 25,00 — 27,00; II-B 20 — 65 proc. 24,00 — 26,00; II-D 45 — 65 proc. 23,00 — 24,00; II-E 55 — 65 proc. 22,00 — 23,00; II-G 60 — 65 proc. 21,00 — 22,00; Mąka żytnia „wyciągowa” 0-30 23,00 — 23,50; Mąka żytnia I gat. I-45 22,00 — 23,00; Mąka żyt. I gat. 0-55 proc. 21,00 — 22,00; I gat. 0-65 proc. 20,50 — 21,50; II gat. 16,50 — 17,50; razowa 16,00 — 17,00; poślednia — — — — —; — — — — —; Otręby pszenne grube przem. stand. 9,75 — 10,25; Otręby pszenne średnie przem stand 9,25 — 9,75; Otręby pszenne mialkie 9,25 — 9,75; Otręby żytnie 8,00 — 8,50; Kuchy lniane 17,00 — 17,50; Kuchy rzepakowe 13,50 — 14,00; Kuchy słonecznikowe — — — — —; Śruta sojowa 45 proc. — — — — —.

Ogólny obrót 3199 ton, w tym żyta 956 ton. Usposobienie spokojne.

83)

P. G. WODEHOUSE

UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

— Młoda krew! — westchnął Jerzy. — Młoda krew. Oczywiście, Percy jest porywczy.
— Musiał być wtedy pijany.
— Niewątpliwie — potwierdził Jerzy.
Miss Plummer rzuciła okiem nad stołem.
— Niech pan spojrzysz na Edwina!
— Kto jest tym Edwinem?
— Mój brat. Niech pan obserwuje, jak wlepi swe oczy w Maud. Edwin jest strasznie w Maud zakochany — trajkotała miss Plummer z ujmującą szczerością. Przynajmniej, tak sam sądzi. Co sezon kocha się w innej dziewczynie. A teraz, gdy Reggie Byng poślubił Alicję Faraday, uważa że jego szanse wzrosły. Zapewne pan o tem słyszał?
— Tak, mówiono coś o tem.
— Naturalnie, Edwin traci czas na próżno. Dowiedziałam się przypadkiem — tu miss Plummer zniżyła głos do szeptu — że Maud jest strasznie zakochana w pewnym mężczyźnie, którego w ubiegłym roku poznała w Walji, lecz rodzina jej nie chce o tym związku słyszeć.
— Z temi rodzinami zawsze jest kłopot — zauważył Jerzy.
— Nikt tego pana nie zna, lecz wszyscy w hrabstwie wiedzą o tej miłości. Takie rzeczy rozchodzą się szybko, rozumie pan. Oczywiście małżeństwo jest wykluczone. Maud musi poślubić kogoś strasznie

bogatego lub utytułowanego. Jej rodzina jest jedna z najstarszych w Anglii, wie pan?

— Tak i ja myślę.
— To nie to samo, co córka lorda Peebles lub innego takiego.
— Skądże ten lord Peebles?
— Władzi pan, zrobił on cały majątek na wódcę.
— To w każdym razie lepiej, niż żeby w ten sposób tracił majątek.
Miss Plummer spojrzała zakłopotana.

— Rozumiem, co pan chce powiedzieć — rzekła trochę niepewnie. — Lord Marshmoreton jest całkiem inny.
— Wyniosły arystokrata, nieprawdaż?
— Tak.
— Więc pani jest zdania, że ów tajemniczy mężczyzna z Walji nie ma szans?
— Żadnych, chyba że ucieknie z Maud, podobnie jak Reggie Byng z Alicją. To była sensacja! Kłoby przypuszczał, że Reggie ma taki temperament. Nowa sekretarka lorda Marshmoreton jest bardzo ładna, nie sądzi pan?
— Gdzież ona jest?
— Ot ta dziewczyna ze złotymi włosami, w czarnej sukni.
— Czyż ona jest sekretarką lorda Marshmoreton?
— Tak. To Amerykanka. Wydaje mi się dużo ładniejszą niż Alicja Faraday. Rozmawiałam z nią przed obiadem. Nazywa się Dore. Ojciec jej był kapitanem w armii amerykańskiej i umarł, nie zostawiając jej ani grosza. Był młodszym synem znakomitej rodziny, lecz rodzina zerwała z nim — tosułki, ponieważ ożenił się wbrew jej woli.
— Należałoby coś przedsięwziąć przeciw tym rodzinom — rzekł Jerzy. — Zawsze gdzieś przeszkadza.

— Wobec tego miss Dore zmuszona była praco-

wać na swe utrzymanie. Musiała być dla niej strasznie przykrem porzucić towarzystwo, w którym się obracała.

— Więc porzuciła towarzystwo?
— O tak. Zanim ojciec jej umarł, była wszędzie w Nowym Jorku. Te młode Amerykanki są nadzwyczajne. Mają tyle przedsiębiorczości!
Jerzy pomyślał sobie w tej chwili, że odznaczają się przedewszystkiem bunią wyobraźnią.
— Ja także chciałabym pracować na utrzymanie — mówiła dalej miss Plummer. — Lecz rodzina nie chce o tem słyszeć.
— Znowuż ta rodzina! — zauważył współczująco Jerzy. To prawdziwe przekleństwo.
— Pragnę bardzo iść na scenę. Czy pan lubi teatr?
— Dostyć.
— Ja za nim przepadam. Widział pan Herberta Broadleigha w „Było to na wiosnę”?

— Niestety, nie.
— Jest w tej sztuce wspaniały. A Cyntję Dave pan widział? Gra w komedji „Niel kobiety”?

— Zapomniałem wybrać się na to przedstawienie.
— Może pan lubi sztuki muzyczne? Widziałam strasznie dobrą komedję muzyczną, zanim wyjechałam z Londynu. Nazywa się: „Idź za dziewczyną”. Gra się ją w Regal Teatrze. Czy pan ją widział?
— Napisałem ją.
— Pan — co?
— To znaczy, napisałem do niej muzykę.
— Lecz muzyka jest wspaniała — zawołała mała miss Plummer, jak gdyby ten fakt czynił śmieszniejszą jego prelekcję. Nucię ją sobie ciągle od tego czasu.
— Nic na to nie poradzę. Upieram się przy tem, że ją napisałem.

(d. c. n.)

Nadmierne bogactwo jednych — skrajna nędza drugich

Nowe hasła wśród inteligencji zawodowej

W Warszawie powstało Zjednoczenie polskich inżynierów katolików, mające na celu szerzenie katolickiego poglądu na świat i zasad katolickich, ich obronę i wprowadzenie w życie w zakresie pracy zawodowej inżyniera. Oblicze ideowe Zjednoczenia uwydatnia się w wydanej przez nowopowstałą organizację odezwę, w której między innymi czytamy co następuje:

„Obecna organizacja gospodarcza jest oparta na zasadach wyłącznie materialistycznych i przy realizacji swych celów pomija zupełnie zasady moralne. Uwydatnia się to nadzwyczaj jasnym chociażby w rażącej dysproporcji podziału dóbr materialnych, w nadmiernych bogactwach jednych — w skrajnej nędzy drugich. Maszyny, służące do powiększenia zysków niewielkiej grupy ludzi, zastąpiły ręce licznych robotników i tworzą stale wzrastające rzesze bezrobotnych. Praca stała się narzędziem materialistycznego świata wyzysku.

Żyjni i zależni od nich tajni i jawne związki międzynarodowe konsekwentnie realizują swój plan ześrodkowania w swych rękach złota i rządów nad światem. Znieprawianie jednostki, rozbiwanie rodziny, rozluźnienie obyczajów, fałszowanie opinii publicznej zapomocą opo-

wanej przez żydostwo prasy, deprawacja życia publicznego, rozbijanie spójni narodowej przez podsycanie waśni wewnętrznych, zdrady — rozkład moralny rodzin, społeczeństw i narodów chrześcijańskich — oto łańcuchy skuwające ludzką w pokorne stado Sanhendrynu.

Wytworzył się powszechny światowy chaos — kryzys we wszystkich dziedzinach życia ludzkiego: gospodarczy, społeczny, polityczny, a nade wszystko moralny. Stan wymarzony dla rządów mafii. Ale stan ten utworzył oczy ludziom dobrej woli i zmusił ich do szukania przyczyn nieszczęścia.

Przynajmniej kryzysu upatrują autorzy odezwę w zaniku podstaw moralnych w życiu prywatnym i publicznym, politycznym, społecznym i gospodarczym. O przebudowę życia zawodowego walczą chce Zjednoczenie, biorąc za wzór organizację inżynierów katolików we Francji, powstałą już w r. 1892 oraz Zjednoczenie polskich lekarzy katolików, założone u nas przed dwoma laty.

Inżynier odgrywa w życiu współczesnym doniosłą rolę. Zdają też sobie z tego sprawę organizatorzy Zjednoczenia w liczbie 47 osób.

— Gorąco postrzemy inicjatywę powstawania samodzielnych placówek gospodarczych — współpracę polskiego inżyniera z polskim rzemieślnikiem, rolnikiem i robotnikiem — czytamy w odezwie. W pracy zawodowej, technicznej i wynalazczej Zjednoczenie zdążyć będzie do osiągnięcia maximum zysku na potrzeby społeczeństwa oraz do oswobodzenia stosunków gospodarczych w Polsce od wpływów szkodliwej psychiki żydowskiej.

Powstanie Zjednoczenia polskich inżynierów katolików powitać należy z du-

żem zadowoleniem. Jest to bowiem nowy objaw prądów, nurtujących społeczeństwo polskie. Konieczność oparcia życia społeczno-politycznego na zasadach etyki katolickiej, konieczność unarodowienia i odżyźniania naszej gospodarki, może najmniej była rozumiana i doceniana w sferach inteligencji zawodowej. Stosunki jednak zmieniają się na lepsze. (b)

Zbrodnia na Woli

Złodzieje otruli swą ofiarę

Na Woli, przy ulicy Ordona 2, na terenie b. warszawskiej kolei kaliskiej, odbywa się przebudowa lokomotyw elektrycznych P. K. P. Roboty prowadzone są przez firmę „Tri”. Z ramienia tej firmy dozował w nocy materiałów budowlanych 55-letni Józef Łosica (Nowa Wieś, gm. Zagórz). Wczoraj w nocy nieznanymi sprawcy dokonali z terenu robót kradzieży rur wodociagowych cynkowych, oraz około 50 kg. cynku — na sumę około 500 zł. Wczoraj rano, gdy robotnicy weszli do pakameru, zastali do-

zorcą Łosicę nieprzytomnego, dającego słabe oznaki życia. Na stole znalezione dwie puste butelki po wódce i piwie, oraz reszki zakąsek, w postaci kielbasy i boczu. Pracujący tamże dwaj synowie Łosicy, Józef i Stanisław, zeznali, że ofciec miał przy sobie przeszło 150 zł gotówką. Pieniądzy tych przy Ł. nie znaleziono. Lekarz Pogotowia stwierdził zatrucie nieznaną substancją i przewiózł Ł. nieprzytomnego i w stanie ciężkim do szpitala na Czystem.

Jak gospodarowali „swoi” OLBRZYMI PROCES O NADUŻYCIA w Państwowej Wytwórni Teletechnicznej

W sądzie okręgowym w Warszawie rozpoczął się olbrzymi proces o nadużycia w Państwowych Zakładach Tele i Radiotechnicznych.

SAMI „SWOI”

Na ławie oskarżonych zasiadli b. naczelny dyrektor wytwórni 56-letni Michał Łopuszański, kierownik handlowy Józef Jędrzejewski, magazynier Rajmund Długokęcki oraz dostawcy wytwórni: inż. Aleksander Wachniewski, właściciel firmy „Alwa” i inż. Ludwik Goldblum reprezentant firm szwajcarskich na Polskę, oczywiście żyd, dostarczający wytwórni surowców.

Niemal sami „swoi”. Ludzie z podwładnego znaku. Wyznawcy protekcyjizmu i łapownictwa. Zwolennicy „serdela” za wszelką cenę.

ZŁY DUCH O BBS.

Złym duchem całej afery był Józef Jędrzejewski. Były działacz socjalistyczny,

niegdyś ubogi robotnik. We właściwym czasie zmienił orientację polityczną i przeszedł do t. zw. BBS, związanego ściśle różnego rodzaju węzłami z obozem t. zw. „sanacji”.

Dostał dobrą posadę w państwowych Zakładach Tele i Radiotechnicznych i niebawem zaczął odgrywać w tym stanowisku rolę dyrektora handlowego wytwórni z pensją około 3000 złotych miesięcznie, przy czym do wielkich apartamentów które luksusowo urządził i umeblował. Awansując z jednego szczebla służbowego na drugi doszedł wreszcie do stanowiska dyrektora handlowego wytwórni z pensją około 3000 złotych miesięcznie, przy czym zaczął odgrywać na tym stanowisku, pomimo zaledwie 4-klasowego wykształcenia, rolę czynnika decydującego w Zakładach, tak że decyzja i podpis naczelnego dyrektora stawały się w wielu wypadkach prostą formalnością.

Ta bajeczna karjera nie wystarczała mu

jednak. Korzystając ze swych wpływów i ze swego stanowiska, zaczął kraść Nadużycie dokonywano głównie przy dostawach, stąd dwóch dostawców zasiadło na ławie oskarżonych. Aby zapewnić sobie bezkarność Jędrzejewski wszedł w spółkę z dyrektorem naczelnym Łopuszańskim i magazynierem Długokęckim.

— NEWYGODNYCH — WYRZUCANO

Nie pomogły w tych warunkach żadne oskarżenia przeciwko winnym. Wszelkie raporty, donosy, anonimy szły do kosza. Wreszcie znalazło się dwóch odważniejszych urzędników Leonard Sokółski i Władysław Piławski, którzy zorientowawszy się w istotnym charakterze gospodarki zarządu Wytwórni, rozpoczęli walkę przeciwko wszechpotężnym dyrektorom. Narazie ponosili same klęski. Raporty chowano pod sukno, a kiedy wreszcie doszło do powołania specjalnej komisji kontrolnej, badania niczego nie wykryły. Newygodnych urzędników wyrzucono z posad. Z uporem prowadzili dalej swą akcję i wreszcie jeden z niezłomnych raportów trafił do min. przemysłu i handlu i stał się punktem wyjścia do wszczęcia śledztwa i ujawnienia nadużyć.

200.000 ZŁOTYCH

Sięgały one już wówczas znacznej sumy około 200.000 złotych. Spisał je prokurator na 120 stronach.

Głównie istota nadużyć polegała na przepłacaniu za dostarczone surowce dla wytwórni oraz na pewnych manipulacjach magazynowych.

Posiadając sami ministerjalne pensje i uboczne dochody, kierownicy wytwórni nie żalowali pieniędzy dla pracowników zajmujących jakiegokolwiek kierownicze stanowiska. Wynagrodzenia nadmających strychy wynosiły około 2000 zł. miesięcznie, majstrów ponad 1100 złotych. W tych warunkach personel kierowniczy oddany był całkowicie dyrektorom. Przyjmowane zresztą na te stanowiska tylko samych „swoich”.

Nie trzeba dodawać, że defraudanci doszli wkrótce do znacznych majątków osobistych i że prowadzili życie na szerokiej skale.

JAK ZDOBYWANO KARIERĘ?

Jakimi metodami zdobywali karierę, dowodzi między innymi historia objęcia stanowiska naczelnego dyrektora przez inż. Łopuszańskiego. Intrygował on czas dłuższy przeciwko swemu poprzednikowi inż. Chełmińskiemu, posuwając się nawet do podsłuchiwania telefonicznych rozmów swego zwierzchnika przez aparat podsłuchowy. Wreszcie inż. Chełmiński złożył prośbę o dymisję z powodu niemożności współpracy z inż. Łopuszańskim. Zwolniony został dyr. Chełmiński, a inż. Łopuszański objął opróżnione w ten sposób stanowisko.

Na wczorajszej rozprawie sąd zdołał jedynie zakończyć odczytywanie akt oskarżenia. Powołano ogółem 150 świadków. Obrona zgłosiła wniosek o wzwanie dodatkowe, jako świadków, wiceprezjera Eugenjusza Kwiatkowskiego oraz znanych przywódców BBS: Irenę Prausową i posła Pączka. Sąd postanowił jedynie wzwąć pos. Pączka.

Bronią oskarżonych adwokaci: Niedzielski, Skrzyński, Szczepkowski, Gelerter i Nowogródski.

DZIAŁ AKADEMICKI

Niedyskretne pytania

— Dlaczego władze państwowe patrzą beczynnie na systematyczną akcję żydowską, zmierzającą do groźnego dla losów Polski zmniejszenia wśród Polaków przrostu naturalnego ludności? (propaganda świadomego macierzyństwa, poradnie dyr. Rubinanta i t. p.).

— Dlaczego żydowskie organizacje, jak „trumpeldor” i inne, korzystają z pełnej swobody noszenia odznak i mundurów, organizowania zjazdów, pochodów, a nawet ćwiczeń i „manewrów”, a polska organizacja narodowa jest śledzona, zabrania się jej nawet najskromniejszych manifestacji, aresztuje się jej członków, odbiera się im odznaki i t. p.?

— Dlaczego buduje się luksusowe gmachy państwowe, apartamenty dla dygnitarzy, kupuje kosztowne samochody, dywany, obrazy, rzeźby i t. p. — wówczas, gdy setki tysięcy Polaków nie ma co jeść, gdzie mieszkać, w co się ubrać, a wiele szkół powszechnych mieści się w szopach? (Ministerstwo oświaty, Bank gospodarstwa krajowego i Rolny, mieszkanie komisarycznego prezydenta w Warszawie i t. p.).

— Dlaczego roboty przy budowie Dworca Centralnego w Warszawie (Polskie Koleje Państwowe), powierzono Żydom, a tysiące polskich robotników ginie z głodu?

— Dlaczego zasilane przez Żydów z całego świata, bogate i dobrze prosperujące żydowskie kasy pożyczkowe korzystają, jeszcze w dodatku z zapomóg i pożyczek rządowych, a polski drobny handel i rzemiosło, pozostawione same sobie, ulegają stopniowej likwidacji? (Zapomogi bezzwrotne dla kas żydowskich w coroczym budżecie państwa wynoszą 100 tysięcy zł., a do tego dochodzą jeszcze zasiłki samorządowe, pożyczki i inne).

Ruch Akademicki

WARSZAWA

W dniach Wszystkich Świętych rozlepieno na murach uniwersytetu żalobne klepsydry z nazwiskami naszych kolegów organizacyjnych.

LWÓW

W dniach 1 — 3 listopada odbył się ogólnopolski zjazd korporacji akademickich. Obszerne sprawozdanie ze względu na nader doniosłe uchwały, jakie tam zapadły, zamieszcimy osobno.

POZNAŃ

Dnia 27 października b. r. odbyła się uroczysta inauguracja pracy Młodzieży Wszepolskiej na terenie Uniwersytetu Poznańskiego.

O godz. 9-jej rano została odprawiona w Nowym Domu Akademickim Msza św. na intencję stowarzyszenia, a o godz. 16-jej odbyła się w zapelnionej po brzegi sali Śniadeckich Coll. Med. U. P. uroczystość inauguracyjna. Licznie przybyłych gości, wśród których zauważyliśmy m. in. marszałka Wojciecha Trąpczyńskiego, kuratora M. W. prof. Stefana Dąbrowskiego, prof. Bohdana Winiarskiego, prof. Eugenjusza Piaseckiego, radcę S. Kałamańskiego, woj. Moskałewskiego, prez. Zychlińskiego, redaktorów J. Giertycha, Jarochowskiego, Harniczka, Wyrzykowskiego i Kędzierskiego, powitał prezes M. W. kol. Z. Ways, poczem udzielił głosu witanemu owacyjnie ks. prałatowi J. Prądzyńskiemu. W doskonałym ujęciu przemówieniu uwypuklił ks. prałat ściśle związki, zachodzące między ideą narodową a zasadami religii rzymsko-katolickiej, przedstawiając na tem tle najważniejsze postulaty i dążenia ruchu narodowego.

Jako drugi przemówił prof. dr. Bohdan Winiarski, który podał w krótkim zarysie początki ruchu wszechpolskiego, podkreślając następnie, że Młodzież Wszepolska tworzy kadry przyszłych dowódców Obozu Narodowego.

W końcu zabrał głos kol. Wolniewicz, przedstawiając w swym przemówieniu zadania narodowej młodzieży akademickiej.

Cała uroczystość, zakończona odśpiewaniem Hymnu Młodych i okrzykami na cześć przywódców ruchu narodowego, wypadła bardzo okazale i pozostawiła

na uczestnikach niezatarte wrażenie. (pp) Kurs kandydatów U. P. Zapisano się około 100 uczestników. Odbyły się dotychczas 3 zebraania kursu (15.10—22.10—29.10) z następującymi referatami: „Historja Młodzieży Wszepolskiej”, „Ideal wychowawczy”, „Polska rzeczywistość”.

Kurs żydoznawczy. Odbyły się dotychczas 3 zebraania (14, 21 i 28 b. m.) z referatami: „Czem są Żydzi”, „Kwestja żydowska w Polsce” i „Żydzi a masonerja”.

Kurs polityki polskiej. Odbył 2 zebraania w odstępach tygodniowych z referatami: „Nasz światopogląd” i „Polska idea narodowa a katolicyzm”.

Wydział koleżanek. Odbyło się jedno zebranie organizacyjne.

Zebraanie plenarne członków M. W. odbyło się dnia 16 października b. r. Kol. mgr. L. Taylor wygłosił na n'em ciekawy referat na temat: „Niemiecka a polska idea narodowa”. Aktualny temat i oryginalne jego ujęcie wywołało żywą dyskusję obecnych. Prócz tego prezes podał do wiadomości członków komunikaty zarządu.

LUBLIN

Oburzenie powszechne budzi wspomniana już przez nas, kilkakrotnie rozrzucona i usilnie kolportowana przez Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej ulotka o treści prowokacyjnej, skierowanej przeciwko duchowieństwu, nazywanemu „czarną międzynarodówką”. Ulotka oczywiście nie jest konfiskowana.

WILNO

„Dziennik Wileński” zamieszcza sprawozdanie z uroczystości zadusznych na U. S. B.:

„W Dniu Zadusznych o godz. 17-jej u stóp pomnika Joachima Lelewela na Rosie zebrał się Senat Uniwersytetu z rektorem Staniewiczem oraz studenci i poczty sztandarowe korporacji, celem złożenia hołdu pamięci wszystkich profesorów i uczniów uniwersytetu wileńskiego z dawnego i obecnego okresu jego działalności. Chór akademicki odśpiewał marsz żalobny, poczem rektor prof. dr. Witold Staniewicz złożył na grobie Lelewela wieńiec. Na zakończenie chór odśpiewał znowu marsz żalobny”.

Sekcja Akademicka Stronnictwa Narodowego zawiadamia kol. kol., iż nabożeństwo żalobne za spokój duszy ś. p. kol. STANISŁAWA WACŁAW-SKIEGO, studenta U. S. B., odbędzie się w kościele akademickim św. Anny (Krakowskie Przedmieście 66) w sobotę, dnia 9 b. m., o godz. 10.30 rano.

Z Sekcji Akademickiej S. N.

Zapisy do Sekcji Akademickiej S. N. codziennie od 13 do 15-jej, Aleje Jerolimskie 17 m. 5.

Kierownictwo Sekcji Akademickiej S. N. zawiadamia, iż w czwartek dn. 7 listopada, o godz. 19.30, odbędzie się zebranie członków Sekcji Akademickiej S. N. w lokalu Sekcji (Aleje Jerolimskie 17, m. 5). Obecność obowiązkowa.

Tegoż dnia o godz. 20-jej odbędzie się „czwartek dyskusyjny”. Referat n. t.: „Koniec warstwy inteligencji” wygłosi kol. Jan Bajkowski.

Wstęp dla członków Sekcji Akademickiej oraz wprowadzonych gości.

Zebranie dyskusyjne — w dniu 31 października, odbyło się, mimo feryj świątecznych, przy dość licznyim zespole starych bywalców „czwartków akademickich”. Referat n. t.: „Walka dwóch imperializmów” wygłosił kol. Andrzej Mikulowski. Referent pogłębił i rozszerzył temat, dając precyzyjnie dokładny obraz naszej polityki zagranicznej. Zatarł włosko-abisyński jest tylko niewielką ilustracją stosunków europejskich. W ocenie tego dziejowego faktu kierować się należy nie jałowym sentymentem, lecz zdrową, twórczą myślą polityczną.

Przez cały czas referatu na sali panowała cisza skupionej uwagi. Referent podbił słuchaczy logiką rozumowania i jasną zawartością myśli. Ożywiona dyskusja zakończyła zebranie.

UWAGA! Następny „Dział Akademicki” ukaże się w sobotę, dnia 9-go listopada b. r. w „Warszawskim Dzienniku Narodowym”.

Akademiku — nie wystarczy być inteligentem, trzeba być czynnym członkiem swego Narodu.

Wstępuj w szeregi Sekcji Akademickiej S. N.!

Sekretariat czynny codziennie w godzinach od 13 do 15, Aleje Jerolimskie 17 m. 5

Przedprzedaż biletów na 9 zamkniętych przedstawień Arcydzieła Maxa Reinhardta

„Sen Nocy Letniej”
w/g Szekspira. Muzyka: F. Mendelssohna
trwa w dalszym ciągu w kasach teatralnych „ORBIS” (Mickiewicza 20) i „Filharmonia”,
Wielka 8. Pierwsze przedstawienie dnia 11 b. m. o godz. 4.30.

CASINO DZIŚ ulubieniec wszystkich **CLARK GABLE**

w przeobrażonej roli jako dziennikarz i nauczyciel młodości w w-sol-m filmie
„SKANDALE MIJONERÓW”
Nowe ujęcie erotyki, wśród młodego pokolenia sfer towarzyskich. Fajpująca warika akcja! Ośniewająco bogata wystawa. Nad program; Dodatek i aktualja.

TYLKO DZIŚ **„EPIZOD”** I REPORTAŻ WALK ITALO-ABISYŃSKICH
JÓZEF JUTRO **Liljana Harvey**
ulubienica milio- nów w najnow- szej swej kreacji **„Zaproszenie do walca”**

Maturyczne i Doksztalcające Kursy „WIEDZA”
KRAKÓW ul. Br. Plerackiego 14.
prowadzące usne lekcje na kursach zbiorowych w Krakowie, oraz przygotowujące w drodze korespondencji, zapomocą przystępnie i wyczerpująco opracowanych skryptów, programów i tematów, przyjmują wpisy na nowy rok szk. 1935/36 na:
1. Kurs maturyczny gimnazjum.
2. Kurs maturyczny półroczny repetytoryjny.
3. Kurs średni do egz. i 6-ciu kl. gimn.
4. Kurs niższy w zakresie I i II kl. gimn. nowego ustroju.
5. Kurs 7-miu klas szkoły powszechnej.
UWAGA! Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc, oprócz materiału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nad- to obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów. Wykładają wybitne sily fachowe.

OSZCZĘDZAJ
W POLSKIM SPÓŁDZIELCZYM BANKU RZEMIEŚLNICZYM
W WILNIE
ULICA PORTOWA Nr. 28. — TEL. 8-22
Bank udziela swym członkom pożyczek na cele produkcyjne ze spłatą jednorazową lub ratami. Przyjmuje drobne oszczędności od 1-go złotego i większe wkłady na solidne oprocentowanie. Złatwia operacje inkasowe. Bank czynny codziennie oprócz świąt i niedziel w godz. 9—11 rano i 5—7 wiecz.
Członkowie Banku są ubezpieczeni na wypadek śmierci w Kasie Pogrzebowej.

Kursy języków obcych
w lokalu Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych, ul. Mickiewicza (gmach Braci Jabłkowskich) w godz. popoł.
Wykłada się dla dorosłych języki ANGIELSKI, FRANCUSKI i NIEMIECKI na trzech poziomach: elementarny dla początkujących, średni i wyższy (z dziedziny handlu, korespondencji, techniki i t. p.).
Również Kierownictwo Kursów przyjmuje tłumaczenia i złatwianie wszelkiej korespondencji zagranicznej, tłumaczenia prospektów, dzieł naukowych i t. d.
Informacje i zgłoszenia od godz. 8—13 oraz od 17—20 w Sekretarjacie Instytutu Nauk H-G. Ządajcie prospektów.

„BŁAWAT POLSKI”
WILNO, WIELKA 28. — Tel. 15-92.
Poleca:
Wełny na kostjomy, suknie i palta damskie
Wełny na ubrania i palta męskie
Jedwabie w wielkim wyborze
PO CENACH NAJNIŻSZYCH.

„CENTROPAŁ”
Sp. z Ogr. Odp.
hurtowa i detaliczna sprzedaż węgla, koksu, orzewa opałowego i cementu.
WILNO
Własne składy i boznie; ul. Rosa i róg Parkowej, tel. 22-40
Biuro: ul. Zamkowa Nr. 18, tel. 17-93.

ZAKŁAD KRAWIECKI **MICHAŁ PIECH i SYN**
WILNO, ZAMKOWA 10 tel. 10-04.
Poleca na sezon bieżący ostatnie nowości.
CENY KONKURENCYJNE.

NAJSTARSZA FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA W WILNIE
WYRÓBÓW ZŁOTYCH, SREBRNYCH I METALOWYCH
p.f. **L. PERKOWSKI i K. MALINOWSKI**
ŚWIĘTOJANSKA 12 (mury kościoła św. Jana).
Poleca:
ARTYKUŁY KOŚCIELNE: żyrandole, puszki, kielichy, monstrancje itp.
WYROBY METALOWE: nakrycia stołowe, cukiernice i t. d.
WYROBY ZŁOTE, SREBRNE I DROGIE KAMIEŃ.
DZIAŁ ZEGARMISTRZOWSKI
Zegary i zegarki pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych.
Wszelkie reperacje w zakresie zegarmistrzostwa wchodzące, oraz roboty orzerale, złocenie, srebrzenie i niklowanie.
CENY BARDZO UMIARKOWANE.

HELIOS Premjera; **NAJNOWSZA POLSKA KOMEDIA MUZYCZNA**
NIE MIAŁA BABA KŁOPOTU

Basia Gilewska, Michał Znicz, Władysław Walter, Ludwik Lawiński, W. Zacharewicz i In. Reżys.: Aleksander Ford i Michał Waszyński.
Muzyka: Henryk Wars. Teksty piosenek: Konrad Tom.
Kaskady śmiechu! Komedia pełna niefraobliwego dowcipu.
Nadprogram: Kolorowa atrakcja oraz najnowsze aktualja. Początek 4, 6, 8 i 10.15

REWJA Balkon 25 gr. Program Nr. 46 p. t.: **„ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE”**
Rewja w 2 cz. i 17 obr. z udziałem całego zespołu oraz nowozaaangażowanych: primadonny Janiny Kulikowskiej, humorysty Wacława Jankowskiego, piosenkarza-humorysty Ledna Warszawskiego. Codziennie 2 przedstawienia: o 6.30 i 9 w. W niedzielę i święta 3 seanse: o 4.15, 6.45 i 9.15. Anons: Uwaga Dzieci! W sobotę, 16.XI. o godz. 3-ej, w niedzielę 17.XI. o 12-ej: Rewja dla Dzieci. Program będzie uzgodniony przez specjalną komisję.

NAJSTARSZY CHRZEŚCIJAŃSKI ZAKŁAD TAPICERSKI, nagrodzony przez Minist. Przemysłu i Handlu odznaką za wybitne zasługi w rzemiośle,
WACŁAWA MOŁODECKIEGO
WILNO, JAGIELLOŃSKA 8,
poleca: tapczany, fotele składane do spania, otomany, meble klubowe i t. p.
Wykonanie pierwszorzędne. Ceny niskie.

DOM HANDLOWY **P. KALIŃA, L. ZABŁOCKI i S-ka**
WILNO, WIELKA 17. TELEFON 17-57.
poleca towary wysokiej jakości, jako to: naczynia stołowe ze szkła, fajansu, porcelany, oraz kryształ, naczynia kuchenne, żyrandole, lampy do elektryczności i nafty. Ceny stałe, konkurencyjne.

JUŻ! NATYCHMIAST! ZAPEWNIONY ZAROBKI!
POSZUKIWANI ZDOLNI AKWIZYTORZY
do sprzedaży doskonale wprowadzonego artykułu pierwszorzędnej marki. Pierwszeństwo — posiadającym referencje wzgl. gwarancje. Piśm. oferty do Administracji „Dz. Wil.” sub „Radio”.

Mieszkania i pokoje
MIESZKANIE
4-pokojowe na parterze, dom osobniak, ze wszelkimi wygodami, na dogodnych warunkach do wynajęcia. UL. Białostocka Nr. 10.

NAUKA.
STUDENT U. S. B. udziela lekcje ze wszystkich przedmiotów w zakresie gimnazjum humanistycznego i przygotowuje do egzaminów wstępnych. Ceny dostępne. Dowiedzcie się ul. Mickiewicza 8-4 w godzinach popołudniowych.

OSOBA wykształcona z ukończeniem Kursów Pedagogicznych, posiadająca dobrze język francuski, mogłaby udzielać lekcji lub być lektorką i mieć opiekę nad chorymi. Referencje poważne. Adres: Moniuszki 27, m. 1.

P.P. Kupcy Chrześcijanie!!!
Pamiętajcie, iż umiejętna reklama jest jedynym i niezawodnym środkiem dochodu.
OGŁASZAJCIE SIĘ W P.ŚMIE CHRZEŚCIJAŃSKIM!!!
jakim jest

„DZIENNIK WILEŃSKI”
Najstarsze i najpoczytniejsze pismo na Wileńszczyźnie.
ADMINISTRACJA—Mostowa 1, czynna codziennie od godz. 9 do 20-ej, tel. 12-44.

Teatr i muzyka.
— Teatr Miejski na Pohulance. Dziś o godz. 8 wiecz. komedia Marcello Acharda p. t. „Fotograf i Tancerka”.
— Premjera w Teatrze na Pohulance. Jutro o godz. 8 wiecz. odbędzie się premjera komedii w 3-ach aktach J. Berra i L. Verneuil'a p. t. „Szkoła Podatników”. Obsadę stanowią: S. Małowska, A. Pawłowska, K. Zastrzeżyńska, L. Zielińska, Z. Borowski, H. Borowski, W. Czengery, K. Dejunowicz, Z. Mroźewski, W. Neubelt, A. Łodziński i W. Scibor. Reżyserja W. Czengery. Dekoracje W. Makojnik.
— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dziś operetka Milleckera „Madame Dubarry”. Znizki ważne.
— „Mądra Mama” będzie najbliższą premjera Teatru „Lutnia”. W roli tytułowej wystąpi Elna Gistiedt.
— Teatr „Rewja”. Dziś rewja p. t. „Świat się śmieje”. Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9-ej.

Z za kotar studio.
Mieczysław Fogg śpiewa piosenki przed mikrofonem radiowym.

Z radością powitają bez wątpienia wszyscy radioluchacze po długiej przerwie w występach mikrofonowych, Mieczysław Fogga. Po sukcesach norweskich, holenderskich i t. d. Mieczysław Fogg dnia 6 b. m. (czwartek) o godz. 20.00 śpiewać będzie dla radioluchaczy polskich w koncercie muzyki lekkiej o godz. 20.00 swoje nastrojowe, pełne sentymentu, piosenki. Harmonijnym tłem dla reportażu ulubienca radioluchaczy będzie program orkiestrowy, pod dyrykcją Z. Górzynskiego.
Berta Brągińska śpiewa nasze pieśni.

W ramach audycji radiowych „Nasze pieśni” wystąpi tym razem, to jest dnia 7 b. m. w czwartek o godz. 21.35 śpiewaczka Berta Brągińska. Znana artystka odśpiewa pieśni kompozytorów starszej generacji: Karłowicza, Pankiewicza i Zarzyckiego, oraz kompozytorów żyjących: Niewiadomskiego i Maliszewskiego.

Zegarek Jerzego Szaniawskiego i premjera w Teatrze Wyobraźni.

Drugi skolei Akademik Literatury, Jerzy Szaniawski — wkrocza w dniu 7 b. m. w czwartek na fale Wielkiego Teatru Wyobraźni. Można było zgóry przypuszczać, że pióro „Papierowego Kochanka”, „Ptaka” i „Mostu” tak odrębne w naszej literaturze dramatycznej, posiada specjalną predyspozycję do twórczości radiowej. Wysokie wartości dialogu i przejrzystość konstrukcji oto walery nawskroś radiofoniczne u Szaniawskiego. Obecnie kiedy autor „Zegarka” pokusił się o zdobyc mikrofonu ciekawie będzie dla wszystkich stwierdzenie, jak jego język brzmieć będzie przez estetyczny filtr studia radiowego. Premjerę słuchowska Szaniawskiego „Zegarek” zapowiedziało Polskie Radio na czwartek 7 b. m. o godz. 21.00. Na czele obsady figuruje wielkie nazwisko Stefana Jaracza. Poza- tem grać będą: świetna Cwiklińska, Bogusiński i Znicz. Reżyseruje Perzanowska.

RUPO i sprzedaż!
OKAZYJNIE
Płaszcz męski do sprzedania używany w dobrym stanie, cena niska ul. Żeligowskiego 5 m. 43.

PRACA.
PANNA, ze średnim wykształceniem, przyjmie jak- kolwiek pracę fizyczną lub umysłową, wymagania skromne. Zgłoszenia na wyjazd. Zgłoszenia do Adm. „Dzien. Wil.” pod „Panna ze średnim wykształceniem”.

ABSOLWENTKA szkoły przemysłowo-handlowej poszukuje pracy w charakterze ekspedjentki, względnie do dzieci — może być z szyciem. Zgodzi się na wyjazd. Łaska- we zgłoszenia w Adm. „Dzien. Wil.”, Mostowa 1, pod „Absolwentka”.

POTRZEBNA młodsza służąca, bardzo dobre gotowanie konieczne, irotowanie podłóg, bez prania, dla dwojga osób. Zakretowa 11, m. 1.

PRACOWNIKÓW bieżących i amalo- wanych wykwalifikowanych sumienych i uczciwych — poleca Wydział Młodych Stron- actwa Narodowego. Łaska- we zgłoszenia pros- my kierować: Mostowa 1 „Dz. Wil.”.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZEC- NIAJCIE PRASĘ NARODOWĄ
Tak, tak, tak **niezawodnie** wszelkie ogłoszenia do „Dziennika Wileńskiego” i „Głosu” po cenach nadzwyczaj- nianich i na warun- kach ulgowych płat- ności złatwia Biuro Ogłoszeń Stefana Grabowskiego w Wil- nie Garbarska Nr. 1.

OFIARY
złożone w Administracji „Dzien. Wil.”
Dla najbardziej potrzebujących p. T. 2. 3 zł. K. Ch. — 10 zł. Emerytka — 2 zł.
Na Zakład „Dzieciątka Jezus” zamiast światła na grób s. p. Edwarda Zapaśnika — p. Zapaśnikowa — 3 zł.
Na „Caritas” — N.N. — 5 zł.
Dla bezrobotnych Narodowców — N.N. — 3 zł.

Na IV Konferencje Pań Miłosierdzia św. Wincentego z Paulo — zamiast kwiatów na grób s. p. Stefani Brzezińskiej — córka Janina Dąbkowska — 5 zł.

